Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 5

RADOM

Głos Wsi

4 LUTY 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

W DNIU IMIENIN PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI...

W dniu 1-go lutego ludność Rzeczypospolitej obchodziła uroczyście dzień Imienin Głowy Państwa — Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Za dawnych czasów, gdy ziemie polskie, rozdarte przez trzech zaborców, jęczały pod uciskiem niewoli, wrogie narodowi polskiemu władze w każdym zaborze, ze szczególną uroczystością i paradą nakazywały świętowanie wszystkich dni, związanych z narodzinami czy imieninami panujących w zaborczych państwach — monarchów. Święta te, zwane popularnie „galówkami“ wbiły się mocno w pamięć społeczeństwa, które je obchodzić było zmuszane.

Ileż fałszu, ileż nienawiści kryło się w tych zewnętrznych cechach przymusowego świętowania „galówek“, jakie pod okiem rosyjskiego policjanta, szpiega, czy żandarma, ludność wsi i miast polskich musiała manifestować. Z obrzydzeniem i wstrętem odwracamy się dziś od onych czasów hańbiącej niewoli.



Jednym z tych, którzy już wówczas słowem i czynem walczyli z carskimi zbirami, jednym z tych, którzy od najpierwszych dni swej młodości, siły i hart ducha poświęcili wyzwoleniu Polski i zerwaniu z Niej kajdan, był dzisiejszy Prezydent prof. Ignacy Mościcki. On, jeden z najbliższych dziś współpracowników Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, skupia w sobie Majestat Państwa Polskiego, Majestat już Wolnej Rzeczypospolitej. Wolność Ojczyzny, którą nam oręż i mądra polityka Józefa Piłsudskiego odzyskać pozwoliła, wolność, ten najwyższy dar obywatela, dziś uosabia nasz Dostojny Solenizant. Jego czcigodna osoba reprezentuje Państwo. Stała się wcieleniem marzeń naszych ojców i dziadów. Wyniesiony wolą Narodu na najwyższe stanowisko w Rzeczypospolitej, reprezentuje prof. Mościcki, otoczony miłością i szacunkiem obywateli, tą Polskę, za której odrodzenie i wielkość, najlepsi synowie kraju poświęcali i poświęcać zawsze są gotowi—majątek, krew i życie.

Nic też dziwnego, że dzień Imienin takiego Włodarza Państwa, obchodzimy z uczuciem radości i wdzięczności nietylko za trud, który teraz ponosi, ale i za te ofiary i poświęcenie, jakie w okresie walki z caratem, na ołtarzu miłości Ojczyzny złożył.

Zmuszony uciekać z kraju na tułaczkę, żyjąc w ciężkich warunkach, nie dał się pokonać przeciwnościom losu, lecz z ludźmi, którzy podjęli trud oswobodzenia kraju z pod obcego jarzma współpracował, ściśle z nimi zespolony.

To też każde serce wolnego Polski obywatela, musi tętnić radością, że danem mu jest we własnem Państwie, złożyć cześć Temu, który tego Państwa jest najdostojniejszym Przedstawicielem.

Obok zasług politycznych i cnót obywatelskich, profesor Ignacy Mościcki rozsławił imię Polski, dzięki swojej głębokiej, fachowej wiedzy i wynalazkom, które

poczynił w dziedzinie nauki.

Któż z polaków nie wie o tem, że fabryka w Chorzowie Jemu swój rozwój i rozkwit zawdzięcza.

Zdobią jeszcze prof. Ignacego Mościckiego i te zalety cnót obywatelskich, które właśnie skłoniły Marszałka Piłsudskiego, że w pamiętnym przełomowym dniu w 1926 roku, gdy ofiarowano Mu godność Prezydenta, wskazał na prof. Mościckiego, jako na Tego, z którym najchętniej chce współpracować.

Cnoty owe, to głęboka dobroć serca, obowiązkowość i pracowitość. Są one koniecznemi zaletami i zdobić muszą obywatela, piastującego zwłaszcza tak odpowiedzialny urząd, jak Głowy Państwa, ani nie łatwy, ani nie wygodny. Te walory opromieniające Dostojnego Solenizanta skłoniły Zgromadzenie Narodowe, że w roku ubiegłym wybrano prof. Ignacego Mościckiego ponownie Prezydentem Państwa.

Syn i wnuk powstańców walczących o wolność Polski w 1831 i 1863 roku, prof. Ignacy Mościcki łączy głęboką miłość Ojczyzny z wybitnemi zdolnościami umysłu i serca. Temi zaletami nacechowane jest całe życie i Jego 8-letni okres włodarzowania Państwem. Na okres ten przypadło zmaganie się lepszej części społeczeńswa o naprawę obyczajów i praw w Rzeczypospolitej. W walce owej osobisty swój autorytet prof. Ignacy Mościcki położył na szal tych, którzy wieść chcą kraj ku lepszej, potężnej przyszłości.

Dzień Patrona Głowy Państwa w odrodzonej Polsce obchodzimy więc w tem zrozumieniu, iż składamy hołd w równej mierze Pierwszemu Obywatelowi, który osobistemi zasługami i cnotami zdobył sobie miłość społeczeństwa, oraz Pracownikowi, który jako Prezydent Państwa dąży wytrwale ku ugruntowaniu rozpoczętego dzieła naprawy Rzeczypospolitej, ugruntowaniu Jej niepodległego bytu, dobra powszechnego i cnót obywatelskich.

„Niech imię Polski jaśnieje pełnią blasków, szlachetności i mocy. Niech Naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów". Oto hasła, przyświecające w pracy państwowej prof. Ignacemu Mościckiemu.

Czyż Człowieka, który wiedzie swoje społeczeństwo ku takim celom nie należy otoczyć czcią i szacunkiem.

Dlatego też dzień imienin prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej, obchodzimy w kraju, jak Polska długa i szeroka, z wielką serc obywatelskich miłością. *B. S.*

„Polska jest krajem elekcji tronu, nie ma siły w rządzie. To właśnie należy wykorzystać, każąc sobie płacić za neutralność to miastem, to znów inną prowincją, aż pożądaną całość się połknie".

FRYDERYK WIELKI — KRÓL PRUSKI
(PISMA)

Historyczny dzień

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26.I zaszedł fakt o przełomowem znaczeniu dla państwa.

Wicemarszałek Car zreferował projekt tez nowej Konstytucji według zasad przyjętych przez Blok Bezpartyjny.

O godzinie 7-ej wieczorem lista mówców, zabierających głos w dyskusji konstytucyjnej, została wyczerpana i pan marszałek dr. Świtalski zarządził 15-minutową przerwę.

W parę minut po godz. 7-ej obrady Sejmu zostały wznowione.

Na trybunę wszedł vice-marszałek pos. Car i zgłosił wniosek formalny, by pan marszałek Sejmu, opierając się na artykule 18-tym regulaminu obrad Sejmu, uznał tezy konstytucyjne za formalny projekt uchwały nowej ustawy konstytucyjnej. Wicemarszałek Car zmienił tytuł projektu, wprowadzając numerację artykułów projektu, według numeracji zgłoszonych uprzednio tez.

Przeciw temu wnioskowi wypowiedział się pos. Stanisław Stroński z Klubu Narodowego, który w tym momencie znalazł się na sali.

Marszałek Świtalski poddał najpierw pod głosowanie formalny wniosek posła Cara, który Sejm większością głosów przyjął.

Następnie pan marszałek poddał pod głosowanie całość projektu nowej Konstytucji.

Sejm projekt nowej Konstytucji jednogłośnie przyjął w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu.

Marszałek Sejmu stwierdził przytem, że ustawa konstytucyjna uchwalona została większością dwu trzecich głosów, przy obecności więcej niż połowy ustawowej liczby posłów, t. j. zgodnie z przepisami obecnie jeszcze obowiązującej Konstytucji.

Po oświadczeniu pana marszałka rozległy się huraganowe oklaski w Sejmie. Wybuch entuzjazmu ogarnął wszystkich posłów na sali. Przewódcy Bloku rzucili się na szyję prezesowi Waleremu Sławkowi, poczem rozległa się pieśń „Pierwszej Brygady". Pieśni tej wysłuchali wszyscy stojąc.

Nowa Konstytucja została uchwalona, i posiedzenie zostało zamknięte.

Dzień 26 stycznia 1934 roku wryje się głęboko w spiżową tablicę dziejów Polski Odrodzonej.

W dniu tym Sejm Rzeczypospolitej uchwalił przepisaną większością głosów nową Konstytucję, przeobrażającą zasadniczo ustrój naszego Państwa.

Ten nowy ustrój, będący dziełem trzech lat pracy większości sejmowej, czyni z Konstytucji księgę praw, odpowiadających zadaniom dziejowym, stojącym przed Polską.

Konstytucja dotychczasowa z dnia 17 marca 1921 roku była — co do tego zgodni są wszyscy — dziełem nietylko niedoskonałem, lecz wręcz szkodli-

wem dla biegu życia i przyszłości Państwa.

Uchwalenie więc nowej Konstytucji, kładącej trwałe fundamenty pod gmach potężnej Polski i zapewniającej Jej mocarstwowy rozwój, radością i dumą napełniać musi serca wszystkich obywateli mimo kwasów i dąsów zawodowych malkontentów i przysięgłych opozycjonistów — szczególną zaś radością przejąć musi tych wszystkich, którzy dla Polski, dla Jej wolności i potęgi, składali ofiary i trud swego życia poświęcili.

W tymże dniu dokonał się również inny akt o niezmiernej dla Państwa Polskiego doniosłości: podpisanie paktu o nieagresji z Rzeszą Niemiecką.

Niema słów dość mocnych, by podkreślić wagę tego wydarzenia. Usuwa ono na czas dłuższy przynajmniej — jeśli nie na zawsze — widmo zbrojnego zatargu z naszym sąsiadem zachodnim i stwarza możliwość pokojowego współżycia obu państw, tak potrzebnego zarówno Polsce, jak i Rzeszy Niemieckiej.

Po pakcie o nieagresji z Sowietami — takiż układ z Niemcami. Utrwalenie pokoju na obu — doniedawna — zaognionych granicach Rzeczypospolitej.

Jest to dzieło, będące wielkim triumfem polskiej polityki zagranicznej, będącej wyrazem szczerze pokojowych dążeń naszego Państwa i pragnienia spokojnej pracy, nad tworzeniem lepszej przyszłości i wyjścia z chaosu ruiny powojennej i katastrofy gospodarczej.

Coraz wyraźniej rysująca się, prostolinijna, zdecydowana i samodzielna rola Polski na terenie międzynarodowym i świeżo uwieńczone dzieło położenia granitowych podwalin pod gmach naszego Państwa — pozwalają nam wszystkim z ufnością spoglądać przed siebie i wierzyć niezawodnie w lepszą przyszłość. *V.*

Z ZAGRANICY

Z Niemcami zawarliśmy pakt o wzajemnem nienapadaniu. — Co nam daje zawarta z Niemcami umowa.— We Francji gabinet premiera Chautempsa podał się do dymisji. — W Japonji zmiana na stanowisku ministra wojny — mowa japońskiego ministra spraw zagranicznych. — Uspokojenie na Kubie.

Niemcy jeszcze w listopadzie zeszłego roku, oświadczyły, że mają zamiar w drodze bezpośrednich rozmów z Polską, dojść do zawarcia umowy, któraby gwarantowała, iż sprawy sporne dotyczące obu krajów nie będą załatwiane przy użyciu siły zbrojnej. W związku z tem oświadczeniem rządu Rzeszy niemieckiej, rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przeprowadził rokowania, celem doprowadzenia do skutku umowy, któraby pozwoliła na lepsze kształtowanie się polsko - niemieckich stosunków.

Wiadomo bowiem, że za układem politycznym postępuje zawsze układ handlowy, a przynajmniej następuje na tym odcinku, że się tak wyrazimy — zawieszenie broni.

Rokowania polityczne, zostały w dniu 26 stycznia ukończone i poseł Rzeczypospolitej w Berlinie i minister spraw zagranicznych Rzeszy podpisali w Urzędzie Spraw Zagranicznych umowę o wzajemnem nienapadaniu na siebie Przez lat dziesięć, w której powiedziano między innemi, że stworzona na zasadach paktu o nieagresji gwarancja pokoju, ułatwi obu Rządom doniosłe zadanie, znajdywania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, opartych na sprawiedliwem i słusznem wyrównaniu obustronnych interesów. W razie, jeśli żaden z obu Rządów, nie wymówi jej na sześć miesięcy przed upływem tego czasu, zachowa ona moc w dalszym ciągu; potem jednak każdy rząd będzie mógł ją wymówić w każdym czasie z terminem sześciomiesięcznym.

Francja przeżywa nowe przesilenie rządu. Jak już o tem pisaliśmy z powodu odkrycia afery bajońskiej, w której zamieszanych było wielu polityków z grupy radykalno socjalistycznej rządzącej obecnie we Francji, a między nimi znajdowało się i paru ministrów, rząd premiera Chautempsa był atakowany przez opozycyjnych posłów w parlamencie. Na razie udało mu się pozyskać większość, potrzebną do zdobycia votum zaufania w Izbie deputowanych. Skoro jednak okazało się, że i minister sprawiedliwości był również przed kilku laty zamieszany w aferę oszukańczą Stawiskiego, premier francuski skłonił najprzód ministra sprawiedliwości, by tenże podał się sam do dymisji, a następnie oświadczył: „W związku z wytworzonem przez tę dymisję położeniem politycznem, jakkolwiek rząd uzyskał w ostatnich dniach votum ufności w obu Izbach i mógł pozostać przy władzy, to jednak wobec tego, że skandal finansowy wyzyskiwano w opinji publicznej do prowadzenia propagandy politycznej, a dymisja ministra sprawiedliwości utrudnia rządowi spełnianie obowiązków w spokojnej atmosferze, rząd postanowił, złożyć dymisję swą prezydentowi Republiki“. Dymisję swą cały gabinet jednogłośnie uchwalił. W ten sposób przewidywania nasze sprawdziły się i gabinet premiera Chautempsa nie zdołał się utrzymać.

W Japonji nastąpiła duża zmiana w nastrojach wojennych.

Mianowicie główny zwolennik rozprawy orężnej z Rosją sowiecką, minister wojny generał Arraki podał się do dymisji. Był on niemal dyktatorem i decydował o całej polityce Japonji w Mandżuko. Na jego miejsce mianował cesarz japoński generała Hyanaszi. Trzeba jednak przypomnieć, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota wygłosił przy sposobności ustąpienia gen. Arraki mowę, w której dał do zrozumienia, że ustąpienie mającego wielkie poważanie i miłość wojska generała Arraki, nie świadczy wcale o zmianie japońskiej polityki zagranicznej w stosunku do Sowietów.

Kuba, którą po raz drugi wstrząsnęła rewolucja, powoli poczyna wracać do normalnego politycznego życia. Na rozkaz nowego prezydenta, wypuszczono z więzienia wszystkich oficerów aresztowanych swego czasę w „Hotelu narodowym“ za opór. Zrobiło to dobre wrażenie w kraju i przyczyniło się do uspokojenia wzburzonych umysłów partji opozycyjnej. Niestety skutkiem ciągłych walk, jakie toczyły się między zwolennikami szefa sztabu i dyktatora wojskowego pułkownika Battisty, a jego przeciwnikami, oraz skutkiem wyniszczenia gospodarczego kraju, ludność cierpi głód. Rząd nowego prezydenta Kuby, zwrócił się do departamentu stanu w Ameryce, z prośbą o przysłanie transportu ze środkami żywności. Transport żywności wartości dwu miljonów dolarów już wysłano z Ameryki. Rząd kubański zakupił żywności za sumę 10 miljonów dolnrów.

Spłata długów amerykańskich

Dnia 15 grudnia przypadał termin, w którym państwa europejskie winne były zapłacić rządowi Stanów Zjednoczonych półroczne raty i procenty od długów, zaciągniętych w czasie wojny. Zapłaciły częściowo należne Ameryce sumy następujące państwa: Anglja, Włochy, Czechosłowacja, Łotwa, Litwa i Finlandja. Francja odmawia płacenia rat, powołując sie na to, że nie płacą jej należnych sum Niemcy. Podobnie postąpiła i Belgja. Polska miała zapłacić do dnia 15 grudnia prawie 5 miljonów dolarów, lecz nie zapłaciła, oświadczając w nocie, wysłanej do rządu amerykańskiego, że sytuacja gospodarcza i finansowa Polski nie pozwala jej na spłacanie długu.

Z FRONTU MORSKIEGO

14 rocznica objęcia brzegów morza przez Polskę

Obchodzimy 14 rocznicę zbratania się Polski z morzem.

Obchód ten ma na celu zbiorowe zademonstrowanie uczuć społeczeństwa wobec żywiołu morskiego, przywiązanie do naszej twórczej pracy na wybrzeżu i zbliżenie się osobiste do przystani naszej wiary, nadziei i miłości, wykutej w pomniku czynu morskiego, — do Gdyni, skąd otwarły się przed odrodzoną Polską nowe w historji widoki dobrobytu zarówno materjalnego, jak duchowego.

Jesteśmy państwem morskiem, rozumiemy olbrzymie znaczenie posiadania własnego wybrzeża i własnego portu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że z dziedzictwa Piastów i Jagiellonów, sięgającego ongi od Odry do zatoki Fińskiej, został nam z winy praojców zaledwie mały szczątek wybrzeża o przestrzeni zaledwie 73 klm. (linja brzegowa, wraz z mierzeją helską liczona, wynosi 147 km.). Temwięcej brzeg morski obecnie stał się nam drogi i cenny, temwięcej bronić go nam trzeba, chronić i pielęgnować.

Praca w Gdyni z każdym rokiem coraz wspanialsze wykazuje statystyczne rezultaty. Port, który w ciągu kilku lat, jak grzyb wyrósł nagle po deszczu, dziś zdobył sobie prawie wszystkie rynki handlowe na Bałtyku i w całym świecie, posiada doskonałe urządzenia techniczne, a przedewszystkiem naszą własną, polską flotę handlową, która liczy ponad 70 tys. tonn w statkach. W nich to widzimy naszą godność na morzu i siłę.

W krajach, które już zdawna miały możność wychować swe społeczeństwo w zmyśle morskim, podobne uroczystości mają za sobą rozległe tradycje ludowe. Wyrażają się one w formie zabaw, festynów kwiatowych i regat żeglarskich. U nas rocznica objęcia panowania nad morzem jest obchodem pojętym o wiele głębiej, — jest to bowiem manifestacja narodowa w formie ślubowania wszystkich naszych uczuć rozwiniętej nad Bałtykiem banderze z orłem białym.

Komu danem będzie zobaczyć Gdynię a więc pojechać nad morze, to wycieczka ta będzie dokumentem nietylko ludzkiej ciekawości, lecz również odruchem potrzeby społecznego ducha, bo ten port naszej wiary, nadziei i miłości uważamy dziś słusznie za swą nieodrodną własność organiczną, jako czyn wszystkich rąk w budowaniu nowych dróg w Polsce ku mocarstwowej przyszłości!

Polska nad morzem

Nad brzegami Bałtyku, nietylko tam, gdzie dziś jest polska dziedzina, ale hen, aż za Brdę, od wieków tak dawnych, że i historja zapisać nie zdołała, mieszkał lud słowiański, pomorski.

Nigdy tą ziemią, bursztynem usianą nie władali Prusacy inaczej, jak tylko prawem pięści, miecza i przemocy. Lud pomorski bowiem jest cichy, spokojny, gwałtu nie odciskał gwałtem. Ufny w opiekę ojczystego zaplecza, Rzplitej, trwał i czekał na swojej ziemi, polskiej ziemi.

Dawne Pomorze stanowi rozległą płaszczyznę na kilkanaście lub kilkadziesiąt stóp wznoszącą się ponad morze.

Szmat Pomorza jest piaszczysty, ale dość urodzajny od ujścia Elby aż do Wisły. Płaszczyznę tę przecina największa rzeka Odra z wielu dopływami i dzieli Pomorze na zaodrzańskie i przyodrzańskie.

W bliskości brzegów morza znajduje się wiele jezior. Pomorze więc obfituje w ryby, zboże, sól, len, konopie i bursztyn.

Całe Pomorze od najdawniejszych czasów zamieszkiwały ludy słowiańskie. Od IV w. stale sadowili się tutaj słowianie, znani odtąd pod nazwą Pomorzan. Między Wisłą a Słupią zamieszkali Kaszubi.

Od czasów najdawniejszych Pomorzanie zostawali w najściślejszych stosunkach z Polanami i stanowili z nimi związek lechicki.

Za Bolesława Chrobrego całe Pomorze od Wisły do Odry przeszło do Polski. Jednak zwierzchnictwo Polski nad Pomorzem nie było silne, gdyż szczepy te słowiańskie usiłowały być niepodległemi. Całkowicie podbija Pomorze dopiero Bolesław Krzywousty i nawraca na wiarę chrześcijańską, do tego bowiem czasu Pomorzanie byli poganami, przynajmniej w połowie. Zkolei jednak Pomorze rozpada się na kilka księstw, które toczyć muszą ciągłe walki z Brandenburgją i miastami Hanzeatyckiemi.

Ostatni książę pomorski, Mestwin II, za zgodą przedstawicieli Pomorza, przekazuje swój kraj w r. 1282 księciu wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu, Przemysławowi II.

W r. 1308 Zakon Krzyżacki podstępnie opanował Pomorze, dokonywując krwawych rzezi wśród ludności Gdańska, Świecia i innych grodów pomorskich. Ten bezprawny zabór został dwukrotnie potępiony przez stolicę apostolską, przyczem ojciec święty nakazywał zwrot Polsce zrabowanych ziem. Ale buta krzyżacka ugięła się dopiero pod mieczami polskich wojowników na polach Grunwaldu.

Dopiero Kazimierz Jagiellończyk po 12 letniej wojnie z Zakonem w 1446 r. pokojem toruńskim odzyskał Pomorze wraz z ziemią Chełmińską, Michałowską oraz posiadłościami biskupstwa warmińskiego. Ziemie te wcielone do Polski znane były pod nazwą Prus Królewskich.

Od tego czasu aż do 1 go rozbioru Polski (1772) Pomorze stanowiło nierozłączną część państwa polskiego. Dzieliło się ono na trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, przyczem Gdańsk i Toruń pozostały przy Polsce aż do II-go rozbioru (1793).

Ta krótka notatka historyczna aż nadto dobitnie wskazuje, że wszelkie uroszczenia Niemców do Pomorza są jedynie bezczelnością pruską, a wszelkie rewizje granic majaczeniem chorych.

Zbyteczne też jest powtarzać nieustannie wszystkim, bo wszyscy już to u nas wiedzą, że nietylko nie mamy jakichś bezprawnych uproszczeń do Pomorza, ale prawa nasze opieramy na prawach historycznych i etnograficznych. A i to wiemy, że nam się stała krzywda, gdyż to Polskie Pomorze jest tylko częścią polskiej nadbałtyckiej ziemi.

Pakty — paktami, a nasze prawa prawami i żadne podchodzenia rewizjonistyczne absolutnie do niczego nie mogą doprowadzić, chyba — do wojny, której my nie chcemy. Że cały naród polski stoi na tem stanowisku, dowodzą tego wogóle manifestacja naszych praw, rok rocznie powtarzana i ta, która teraz nadchodzi i wszelkie inne, które po niej nadejdą.

Nie damy ziemi skąd nasz ród! Oto hasło, którego się trzyma dziś cała Polska i trzymać będzie zawsze. Nie można się też dziwić, ale z radością stwierdzić słuszność słów min. jugosłowiańskiego Andzelowicza, który, zwiedzając Gdynię, poważnie dziwił się, że zagranicą może być mowa o jakimś korytarzu. Wszak to rdzennie polska ziemia — stwierdził p. minister, nierozerwalnie tradycją i historją połączona z Polską.

Kto ma państwo morskie, daje sobie wydzierać, z wolnego, niewolnikiem się staje

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niźli na ziemskiem. Bo — kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim".

Te słowa, jak słowa pacierza, winny umieć już dzieci. Taki krótki, a dosadny wyraz tego, czem jest morze dla Państwa dla narodu napisany został jeszcze w XVI w. Napisał te mocne słowa Arcybiskup gnieźnieński Dymitr Solikowski, powiernik Zygmunta III.

A jednak wieki płynęły.. spokojnie, czy burzliwie, a my zawsze obojętnie traktowaliśmy sprawę morza.

Gdy król Władysław IV budował flotę polską, kto go rozumiał? Kogo z nas porywały podróże Jana z Kolna czy Arciszewskiego, czy kto śpieszył w ich ślady?

„Z wolnych — niewolnikami się staliśmy, z bogatych ubogimi", gdyśmy stracili morze.

Trzeba błędy swoje poznać, przyznać się do nich i wyciągnąć z tego naukę dla przyszłego postępowania.

Sprawiedliwość dziejowa nie była zbyt hojna, ale kawałek wybrzeża, okienko na morze nam zwróciła.

Nowa Konstytucja uchwalona przez Sejm

1. Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

2. Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielona władza państwowa.

3. Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: Rząd, Sejm, Senat, Wojsko, Sądy, Kontrola Państwowa oraz Samorząd terytorjalny i gospodarczy.

4. W ramach Państwa i w oparciu o nie, kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

5. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

7. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego, mierzone będą jego uprawnienia, do wpływania na sprawy publiczne.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

8. Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego.

10 Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej

11. Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działanie naczelnych organów państwowych, rozstrzyga konflikty pomiędzy tymi organami.

12. Prezydent Rzeczypospolitej:

a) mianuje według swego uznania i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje Ministrów,

b) zwołuje i rozwiązuje Sejm, przyczem rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji, wymaga wskazania powodu,

c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu,

d) jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego.

f. stanowi o wojnie i pokoju,

g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami — przyczem umowy handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa lub zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę granic — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie,

h) obsadza urzędy państwowe, jemu zastrzeżone.

13. Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

Do prerogatyw tych zalicza się:

a) wyznaczanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej,

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej,

c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych,

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,

f) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej,

g) rozwiązywanie Sejmu przed upływem kadencji oraz zarządzanie odnowienia Senatu w pełnym składzie,

h) oddawanie członków Rządu pod Sąd Trybunału Stanu,

i) stosowanie prawa łaski i wykonywanie pieczy prawnej.

14. Akty, urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej, wymagają dla swej ważności, podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra

Akty, wypływające z osobistych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej (prerogatyw) — nie wymagają kontrasygnaty.

15. Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty nie jest odpowiedzialny.

Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągany do odwiedzialności w okresie urzędowania.

16. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się w sposób następujący:

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów, złożone z Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania swego kandydata.

Jeżeli ustępujący Prezydet Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się z wyborem Zgromadzenia Elektorów, kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany zostaje za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

17. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem.

18. W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcję Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

19. W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego zastępcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju

Rząd

20. Rząd kieruje sprawami Państwa, nie zastrzeżonemi innym organom władzy.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów, i ministrów.

21. Ministrowie dla rozstrzygnięcia spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

22. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie, mają prawo wydawać rozporządzenia, celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

23. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

24. Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej i nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła Rządu lub ministra, ani też Sejmu nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie Senatu w pełnym składzie.

25. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

Prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej służy

Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

Uchwała Izb Połączonych, oddająca ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowego składu tych Izb.

Sejm

26. Sejm jest organem Państwa, odzwierciadlającym opinję publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrole nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Kontrola parlamentarna wyraża się w prawie Sejmu:

a) zgłaszania wniosku o votum nieufności dla Rządu;

b) pociągania Ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej;

c) interpelowania Rządu;

d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunkowych państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum;

e) wykonywania kontroli nad długami Państwa.

27. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem.

Kadencja Sejmu trwa lat pięć.

Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

Głosowanie odbędzie się nie później niż 60 tego dnia po zarządzeniu wyborów.

W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

28. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lat oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Prawo obieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

29. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie, najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

Sesja zwyczajna może być odroczona na dni trzydzieści.

Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia, wymaga zgody Sejmu.

30. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu, na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

31. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

Jednakże za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu — poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości, oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu, poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, tylko za zezwoleniem Sejmu.

32. Posłowie odpowiadają za działalność nie związaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

Jednakże postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu, ulegnie na żądanie Sejmu, zawieszeniu do wygaśnięcia mandatu.

33. Poseł nie może na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

Senat

34. Senat jest organem Państwa, odzwierciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowie dobra zbiorowego.

Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i ustawy, uchwalone przez Sejm.

Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

a) o votum nieufności dla Rządu;

b) o ustawach, zwróconych Izbom Ustawodawczym do ponownego rozpatrzenia na skutek veta,

c) o zmianie Konstytucji,

d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

35. Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów.

Co trzy lata ustępuje z każdej z grup, połowa senatorów według starszeństwa powołania.

Prezydent Rzeczypospolitej może w każdym czasie zarządzić odnowienie Senatu w pełnym składzie.

36. Prawo wybierania do Senatu mają obywatele, którzy w trybie, ustawą przewidzianym, za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą.

Prawo wybierania do pierwszego Senatu, po wejściu w życie Konstytucji, mają obywatele odznaczeni orderami Virtuti Militarji lub Krzyżem Niepodległości.

Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu.

Tytuł senatora jest dożywotni.

Senator może być powołany ponownie do sprawowania mandatu.

Mandaty senatorów wygasają z dniem powołania ich następców.

Ustawodawstwo

37. Aktami ustawodawczemi są:

a) ustawy,

b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

38. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

39. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

40. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy zwrócić ją Sejmo i z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na najbliższej sesji.

Jeżeli Izby ustawodawcze, bezwzględną większością ustawodawczej liczby posłów i senatorów, uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

a) zmiany Konstytucji,

b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,

c) budżetu,

d) nakładania podatku i ustanawiania monopoli,

e) systemu monetarnego,

f) zaciągania pożyczek państwowych,

g) zbycia i obciążenia nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100 000 złotych.

Dekrety, oparte na podstawie powyższej, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy.

42. Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych, oraz organizacji administracji rządowej mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Dokończenie w numerze następnym).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dzierżawy rolne

Wielu dzierżawców opłaca czynsze dzierżawne w wysokości, nie stojącej w żadnym stosuuku do korzyści, jakie mogą z dzierżawy osiągnąć. Wielu z dzierżawców zalega z czynszem dzierżawnym i opłaca od tych zaległości na rzecz właściciela gruntu, nadmierne procenty.

Uregulowanie stosunku pomiędzy dzierżawcą a właścicielem gospodarstwa wiejskiego należy do kompetencji Urzędu Rozjemczego, który na podstawie art. 9 ustawy z dnia 28. marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych może na okres dwu lat od daty orzeczenia obniżyć czynsz dzierżawy, według swego uznania, a nawet może zmniejszyć ten czynsz dzierżawny za czas ubiegły od dnia 29. kwietnia 1931 r. Co do zaległego czynszu dzierżawnego, to na zasadzie art. 6 wspomnianej ustawy może Urząd Rozjemczy obniżyć oprocentowanie tych zaległości do 1/2 proc. w stosunku rocznym, może odroczyć spłatę tych zaległości na dwa lata od daty orzeczenia i może rozłożyć spłatę tych zaległości dzierżawnych na dalszych lat pięć. Te postanowienia ustawy znajdują swe uzasadnienie w tem, że wysokość czynszu dzierżawnego pozostaje w ścisłym związku z opłacalnością gospodarstwa wiejskiego. Dostosowanie przeto wysokości czynszu dzierżawnego do poziomu obecnych warunków gospodarstwa, wchodzi w zakres planu działania ustaw finansowo — rolnych, zmierzających do przystosowania — ile możności — wszystkich zobowiązań rolnika do zmienionych możliwości gospodarczych.

Przytoczone powyżej przepisy odnoszą się w pierwszym rzędzie do gospodarstw wiejskich wszelkiego rodzaju, a więc zarówno rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych jak i rybnych, ale w dalszym rozumieniu ustawy i do zakładów i warsztatów przemysłowych dzierżawionych, a prowadzonych w zakresie gospodarstw wiejskich. Zakłady więc przemysłowe, jak młyn, tartak, serownia, gorzelnia i t. p. dzierżawione, tylko wtedy mogą korzystać z dobrodziejstwa niniejszej ustawy, jeżeli stanowią część składową gospodarstwa wiejskiego.

Natomiast niema tu żadnego znaczenia okoliczność, że te zakłady mogą być wpisane do rejestru handlowego i że z tego tytułu posiadacz gospodarstwa wiejskiego, w którego zakresie leży zakład przemysłowy, ma charakter kupca w myśl przepisów prawa handlowego. To niema żadnego wpływu na ustalenie właściwości urzędu rozjemczego.

Ustawodawca wziął w obronę dzierżawcę wobec zmienionych wazunków, ale czy ten uciemiężony dzierżawca garnie się pod opiekuńcze skrzydła ustawy? Czy wielu dzierżawców zgłosiło dotychczas swe odnośne żale do Urzędu Rozjemczego? Statystyka wykazuje, że wszystkie urzędy rozjemcze Województwa Kieleckiego rozpatrzyły dotychczas zaledwie dwie sprawy czynszów dzierżawnych. Tak niedbają rolnicy o swój własny los.

Najlepsze zamiary, wszelkie chęci pomocy rozbijają się o kamienny mur ospałości, niedbania o swe sprawy. Narzeka się i martwi, ale nie spieszy się tam, gdzie pomocną podają rękę. A przecież tak łatwo w Powiatowej Delegaturze Finansowo — Rolnej, tak łatwo w Biurze Porad Bezpartyjnego Bloku i w Biurze Porad Zrzeszenia Pracy Obywatelskiej Kobiet zasięgnąć języka. Nie czekać, aż będzie zapóźno.

Urząd Rozjemczy może dalej według art: 10 wspomnianej ustawy rozwiązać przed terminem umowę dzierżawną, jeżeli to jest nieodzownem warunkiem przeprowadzenia parcelacji po myśli ustawy z dnia 12. marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwo rolne. Wypadek ten zachodzi wtedy, jeżeli właściciel obdłużonej nadmiernie nieruchomości ziemskiej, czy to celem spłacenia zaległych podatków, czy też pozbycia się uciążliwych długów, chce przeprzeprowadzić parcelację, na zasadzie specjalnych przepisów, zawartych w tej ustawie.

Głównym warunkiem przeprowadzenia takiej parcelacji jest uzyskanie zaświadczenia, wystawionego przez Pana Wojewodę, stwierdzającego potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji.

Jażeli więc właściciel wydzierżawionego w całości lub w części gospodarstwa wiejskiego, otrzyma takie zaświadczenie Pana Wojewody, to Urząd Rozjemczy może orzec rozwiązanie umowy dzierżawnej, jeżeli to rozwiązanie dzierżawy jest konieczne dla umożliwienia przeprowadzenia parcelacji. Naturalnie że ten drugi wypadek może tylko bardzo luźnie dotyczyć drobnego rolnika, dla całości nie wadziło jednak i o tem tutaj wspomnieć.

Dr. Malisz.

Współpraca Izb Rolniczych

z powiat. związkami samorządowemi

Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i reform rolnych, wystosowało do wszystkich województw okólnik w sprawie udziału Izb Rolniczych w wykonywaniu przez wojewodów nadzoru nad działalnością powiatowych związków samorządowych w zakresie rolnictwa.

W myśl okólnika w skład powiatowych komisyj rolnych mają wchodzić z urzędu, obok dotychczasowych przedstawicieli rolnictwa, wszycy radcowie Izb Rolniczych z obszaru danego powiatu. O posiedzeniach rady i wydziału powiatowego, na których mają być omawiane sprawy dotyczące rolnictwa, ma być zawiadamiana Izba Rolnicza, której będzie przysługiwać prawo brania udziału w obradach z głosem doradczym przez swoich delegatów. Szczegółowe roczne plany prac nad podniesieniem rolnictwa w danym powiecie, winny być uzgadniane z właściwą Izbą Rolniczą.

Okólnik zaleca nadto utworzenie we wszystkich powiatach instytucji agronomów powiatowych, utrzymanych przez wydziały powiatowe przy pomocy finansowej Izb Rolniczych.

W końcu ministerstwo zwraca uwagę, że istnienie wojewódzkich komisyj rolnych, staje się zbędne wobec utworzenia Izb Rolniczych.

Rejestrowy zastaw zbożowy

Kredyty, udzielane pod rejestrowy zastaw zbożowy oraz t. zw. kredyty zaliczkowe dla mniejszej własności rolnej, wyzyskane były w r. z. w sumie 24.349 tys. zł.

Największe zapotrzebowanie obserwowano we wrześniu r. ub., kiedy suma udzielonych kredytów wyniosła 11.513 tys. zł. Przybliżona ilość zboża, związanego kredytem zastawowym, wynosi: pszenicy 124.892 tony, żyta 140 884 tony, jęczmienia 27.584 tony, owsa 40.082 tony, razem kredyty rejestrowe związały 333.442 tony zboża.

Spółdzielnie rolnicze

Prace na terenie spółdzielczości polskiej mają na celu koordynację działalności spółdzielni, zarówno celem zmniejszenia kosztów administracyjnych, jak i stworzenia warunków, któreby pozwoliły na dalszy szybki rozwój spółdzielczości rolniczej w Polsce. Akcja ta prowadzona jest zarówno na terenie spółdzielni należących do Unji, jak i na terenie Zjednoczenia.

Na terenie Zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych praca koncentracyjna jest już niemal przeprowadzona. Odbył się zjazd pełnomocników związków rewizyjnych, należących do Zjednoczenia. Postanowiono powołać do życia, zamiast dotychczasowych pięciu związków rewizyjnych, jeden związek rewizyjny, jednoczący pięć organizacji. Połączenia dokonano na zasadach federacyjnych. Nowe zrzeszenie nosić będzie nazwę „Zjednoczenie spółdzielni rolniczych". Dotychczasowe Zjednoczenie było centralą, reprezentującą interesy związków spółdzielni rolniczych i koordynującą w pewnym stopniu ich działalność. Biuro Zjednoczenia służyło raczej do ułatwienia działalności poszczególnym związkom. Nowe Zjednoczenie posiadać będzie charakter i uprawnienia związku rewizyjnego z kompetencją na całą Polskę. Zjednoczenie dokonywać będzie więc lustracji i rewizji spółdzielni.

Nowe Zjednoczenie rozpocznie czynności po zarejestrowaniu statutu i uzyskaniu praw związku rewizyjnego. Do tego czasu komisja międzyzwiązkowa, składająca się z delegatów dotychczasowych odrębnych związków rewizyjnych, przygotuje ostatecznie sprawę zjednoczenia.

W związku z reorganizacją ustąpił z zajmowanego stanowiska dyrektor naczelny Zjednoczenia Związków p. Eutachy Rudziński, na kierownika tymczasowego zarządu powołany jest p. Lubicz Sadowski, b. kierownik okręgu białostockiego Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych.

Nowe pożyczki dla miast i powiatów

Odbyło się kolejne miesięczne posiedzenie komisji do rozdziału pożyczek z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego przy Polskim Banku Komunalnym.

Ogółem zgłoszono podań przez miasta i powiatowe związki komunalne na sumę 1.800 tys. zł., z czego na miasta przypada 220.000 zł. i na powiatowe związki 205 tys. złotych. Ponadto z tytułu rat poprzednio przyznanych pożyczek rozdzielono sumę 120 tys. zł., z czego na powiatowe związki przypada pożyczek na sumę 90 tys. zł., reszta zaś na miasta.

Tylko za zgodą Min. Rolnictwa

Ze względu na konieczność poczynienia jaknajdalej idących oszczędności, ministerstwo rolnictwa zarządziło, aby kupno majątku czy w drodze dobrowolnego wykupu, mogło nastąpić jedynie po otrzymaniu przez okręgowy urząd ziemski specjalnego upoważnienia ministerstwa.

W szczególności ministerswo zarządziło, ażeby przymusowym wykup na mocy ustaw o wykonaniu reformy rolnej mógł być przeprowadzony jedynie na podstawie specjalnego zarządzenia ministerstwa. Dotyczy to również prac przygotowawczych, jak pomiarów, szacunków i t.p. O zezwolenie na przeprowadzenie przymusowego wykupu, będzie mógł występować okręgowy urząd ziemski wówczas, gdy w konkretnym wypadku nie jest wskazane odkładanie akcji scaleniowej, a bez powiększenia gospodarstw scalanych, akcja ta byłaby niecelowa.

Ponadto przymusowy wykup, w tych wypadkach, będzie możliwy tylko wówczas gdy połączony będzie z niewysokimi stosunkowo kosztami.

Udział okr. urzędu ziemskiego w licytacji jest dopuszczalny tylko w tym wypadku, gdy okr. urząd ziemski uzyska zapewnienie ministerstwa do asygnowania odpowiedniej kwoty na kupno majątku, co jednak będzie mogło nastąpić tylko wtedy, gdy wystawiony objekt na licytację, będzie obciążony należnościami skarbu państwa, powstałemi w związku z przebudową ustroju rolnego, jak resztą ceny kupna, lub pożyczkami udzielonemi z funduszów państwowych pomocy kredytowych dla osadników, a najniższa cena licytacyjna nie będzie całkowicie zabezpieczała wierzytelności skarbu państwa. W pozostałych wypadkach nabywanie majątków jest możliwe jedynie w specjalnych wyjątkach.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 1.II

Zboże i pasza za 100 Klg.

Pszenica—18.00--18,25 żyto--13.50--14, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6. koniczyna-9,

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę.
" II " 180—220 zł. "
" III " 100—150 zł. "
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz.-deser. śmietank., wybor. — 3, masło mlecz. deser.. śmietana., II gat. 2.80, masło, osełkowe wiejsk, od 2.00—2.50, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 15 gr.

Jarzyny, warzywa za 100 Kg.:

Kartofle „Silezja" „Ameryk."—3,50 kapusta świeża ——, marchew świeża — —, buraki ćwikłowe — 12, groch polny viktorja 35, groch polny zwyczajny — 30, fasola biała — 35, fasola kolorowa — 25, cebula — 30. czosnek — 120, pietruszka — 30.

Produkty zbożowe za 1 Klg.

Mąka żytn. raz. 85%—18 hurt. 20 gr., mąka żytn. pytl. 65% — 24 hurt. 22 gr., mąka pytlowa 55% — 28, hurt 26, mąka pszenna I gat luksusowa—45, hurt. 45, mąka pszenna gat. II 50% —40, hurt. 38, mąka gryczana — 30, mąka kartoflana — 35, chleb razowy z mąki 85% 22, chleb pytlowy z mąki 65% — 27, chleb pytlowy z mąki 55% — 27, chleb pszenny z mąki 50% — 55, bułki z mąki 50%—55, kasza krakowska — 70, kasza manna (grysik) — 65, kasza jęczmienna — 30, kasza jaglana — 40, kasza pęczak — 35, kasza perłowa — 50, kasza gryczana gruba cała — 50, ryż Moulmejn —90, ryż Burma — 65, ryż Patna 80 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 52 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 65 gr.
1 funt szterlingów 29 zł. 10 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 85 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 123 zł. 39 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 43 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 205 zł.

Ks. Jan Wiśniewski

Z LUDOWYCH BAŚNI

Opowieść z Borkowickich lasów

Już taka jest natura ludzka, że każdy człowiek chce być w hunorze: temu smakuje urząd, ten chory na tytuły, temu się marzą błyszczące guziki, innemu przedniejse i widocniejse miejsce dogadza. Był se w nąsej parafji Wojciech, cłek niezły i gospodarz jak się patrzy, nicego. Głowy ta do cytania nie mieli, ale pięści jak ćwierć, przytem lubieli być na widoku. Nawet pana organistę z panią okumonową w kumotry prosili, aby między ludźmi i w kościele coś znaczyć. A ze to niektórzy z dziada pradziada nosieli na procesji krzyz, jensi zasie chorągwie, jensi rezurekcją, a kobity i dziauchy feretrony, Wojciech, hudok, nad tem boleli, ze ich hunory mijały. Juz ta nie marzyli o prowadzeniu księdza na procesji, bo Michoł z Józefem, jako osoby w pół duchowne, w bractwie będące, na to mieli przywilej, a do baldachu Wojciech beli chłop za wysoki, wreście do tego jensi mieli specjalność. A człowiek zawdy powinien sobie to w głowie rozważyć, czy jego osoba nada się do jakiego urzędu, czy jensej rzecy, czy nie nada, aby sobie potem wstydu i konfuzji nie narobić i na dudka się nie wystawić.

Nadchodziła Wielkanoc. Chłop se głowę nabił, ze w potrójnej procesji naokoło kościoła i on musi wziąć udział. Zachodził już i z tej i z owej strony organistę, by jako kumoter o nim pamiętał i jakie przedniejse miejsce mu wyśpilował. Dużo znaczące mrugnięcie pana organisty upoważniło naszego Wojciecha do tego, że na rezurekcję przyszedł jak się patrzy ubrany. Włożył na się nowy, barani, zdaleka pachnący, kożuch z okazałym kołmirzem, przepasał się i pod brzuchem podpiął się rzemiennym pasem z mocną klambrą i stanął w ordynku a pogotowiu w umówionem miejscu między wielką chorągwią, co ją ćtery dziauchy za taśmy podtrzymywały, a feretronami i — cekał.

A jest w borkowickim kościele figura św. Rocha z pieskiem. Nie bele rzeźbiarz ją wykonał pewnikiem w Krakowie. Ma una lat trzysta. Rzeźba to wielgachna, z lipowego drzewa masywnie wykonana, ze ledwie trzech, czterech chłopów zdjąć ją może z bocznego ołtarza pod chórem. Otóż w decydującej chwili, gdy już procesja ruszyć miała i każdy łapał co należało, ten chorągiew, ów krzyż, ta feretron, tamta drążki, organista lewem okiem mrugnął na Wojciecha i rzekł przez zęby:

— „Kumotrze! dla uświetnienia uroczystości, bierzcie Rocha świętego"!

Chłopina się ta na ceremonjach nie znał, dwa razy nie trza mu beło powtarzać, plunął jeno w garście, portcyny pod pasem podciągnął, chwycił figurę za święte nózki wedle pieska i z wielgą alternacyją a powagą rusył za procesją... Bo na Wielkanoc procesja bywa bardzo uroczysta... Lud idzie wolno, z honorem, z majestatem, z powagą, noga za nogą... Narazie, w kościele nikt się nie zmiarkował... Ale jak Wojciech wyśli za wielkie drzwi i z wielgą figurą stanęli na widoku, gdy zrobili przystanek, jak spotrzegli, że wszyscy się na nich patrzą, ten i ów kły scerzy, a jensy capką gębę

GOSPODARSTWO



Najciekawsze wskazówki pszczelarskie na wiosnę

Pszczoły w zimie nie wymagają dużej opieki, byle im zapewnić spokój, nie wpuszczać do pasieki bydła, świń, gęsi, które najwięcej niepokoją zimujące pszczoły. Prócz tego powinniśmy zwracać baczną uwagę na myszy, które mogą nam zrobić duże spustoszenia w rojach, przez niepokojenie pszczół, niszczenie plastrów i zjadanie miodu.

Czy pszczoły żyją?

W dnie odwilży, co pewien czas, powinniśmy zaglądać do pasieki, celem przysłuchania się, jak odzywają się pszczoły i czy jest wszystko w należytym porządku. Idąc do pasieki, powinniśmy wziąć ze sobą małą skrzyneczkę i kawałek zagiętego drutu w kształcie długiego haczyka. Podchodzimy cicho do ula, nachylamy się i dmuchamy lekko w wylot, następnie przykładamy ucho i uważnie podsłuchujemy. Pszczoły normalnie powinny wydawać gruby i krótki szmer, tak jakbyśmy gdzieś bardzo daleko słyszeli turgot jadącego wozu po zamarzłej ziemi. Jeżeli słyszymy głośny, brzęczący, cienki, płaczliwy szum i widzimy przed ulem na śniegu zmarzłe pszczoły, to dowodzi, że w ulu jest za gorąco. Wtedy rozszerzamy wyloty, otwieramy w daszku wietrzniki, a gdyby i to nie pomogło, wtedy zmniejszamy ocieplenie w ulu, uchylamy poduszki i daszek. O ile przysłuchując się nie słyszymy nic, lub bardzo cichy szelest, to pukamy lekko w ścianę palcem i gdy pszczoły się odezwą ledwie dosłyszalnym, długim, przeciągłym szelestem, tak jakby cicho, daleko szeleściały na drzewie suche liście, to dowodzi, że są głodne, osłabione, że ledwie dają znak życia. Wtedy potrzebna jest natychmiastowa pomoc w postaci dodania zapasowego plastra miodu, o ile zaś go nie mamy, to nalewamy w plaster syropu z rozpuszczonego cukru i wstawiamy przy samych pszczołach w ulu.

Pszczoły, które spadły

O ile po kilku stuknięciach w ul pszczoły nam się nie odezwą, to prawdopodobnie z głodu spadły, o ile to stało się nie dawniej, jak trzy dni temu, to można będzie jeszcze je doprowadzić do życia, otwieramy ul, rozdzielamy ramki i bierzemy ze środka gniazda z plastra martwe pszczoły do ręki, o ile są świeże, miękkie to ogrzewamy je na dłoni, chuchając przez kilka minut ciepłem powietrzem z ust. O ile pszczoły zaczną powoli poruszać skrzydełkami, to jeszcze można będzie je przywrócić do życia. Taki ul zabieramy do lekko ogrzanego pokoju, (tylko żeby nie do ciepłego, bo pszczoły wtedy zginęłyby z nadmiaru ciepła) następnie wyjmujemy kolejno plastry, skrapiamy je rozcieńczonym syropem z cukru, który powinien być ciepły i wstawiamy z powrotem do ula. Pszczoły, które opadły na dno ula, wygarniamy w przetak, skropiony tymże syropem, nakrywamy płótnem i stawiamy w pokoju. Kiedy zaczną odżywać, ul zanosimy do nieogrzanego, ciemnego pokoju, gdzie rozbieramy ul, wsypujemy z przetaka pszczoły, wyjmujemy kilka plastrów bez pszczół i nalewamy w nie syropu, plastry napełnione syropem wstawiamy do ula, który przetrzymujemy dzień lub dwa, poczem odnosimy do pasieki. Kiedy obchodzimy ule, jednocześnie oczyszczamy wyloty z martwych pszczół, w ten sposób, że przystawiamy pod wylot skrzynkę i ostrożnie drutem wygarniamy do niej z wylotu i dna spadłe pszczoły, które tamują dostęp świeżego powietrza.

Myszy w ulach

O ile wygarnięte pszczoły są poprzegryzane i znajdują się w nich okruszyny pociętej woszczyny i strzępy słomy lub ściółki, jaką jest w ulu gniazdo odziane, to dowodzi, że są w ulu myszy. Wtedy nie zwlócząc, przynosimy do ula kota, którego lepiej jak ktoś potrzyma, żeby pilnował wylotu ula, następnie pszczelarz otwiera ul, porusza poduszkami lub ściółką w ulu, a jak i to nie pomaga zatworem i ramkami pierwszemi z brzegu, aż myszy wylotem uciekające kot wyłapie.

Luty w pasiece

W lutym w ulach zaczyna już się budzić życie i dlatego pszczoły wymagają większej opieki. Słońce, które w pogodne dni zaczyna już dogrzewać, wywabia swemi promieniami z uli pszczoły, które niepotrzebnie wylatują na śnieg i marzną przy tem całemi masami. Ażeby temu zapobiec powinniśmy zastawić wyloty deseczkami, które chronić będą przed słońcem, i wiatrem. Deszczółki te trzeba przymocować gwoździkami do ula, tak aby górna część deseczki oparła się o ścianę nad wylotem, a dolna na mostku w odległości 3 cm. od wylotu, żeby był dobry dopływ świeżego powietrza. Zabezpiecza to jednocześnie przed wiatrem i ptakami, które wywabiają pszczoły i zjadają. Wyloty trzeba zasłonić koniecznie deseczką, a nie siatką, gdyż to nie ochrania pszczół ani przed wiatrem, ani słońcem. W pierwszej po-

---

zatyka i dusi się ze śmiechu, to na Wojciecha pierse uderzyły poty. A do tego w Borkowicach wszędzie idzie się po schodach — już takie jest urządzenie i ustanowienie... Jesce parę kroków a Wojciech ze świętym Rochem znaleźli się na stopniach, prowadzących ku poziomowi cmentarza kościelnego. Tu dopiero, schodząc na dół, poculi wielgą wagę figury i zaceli wątpić cy poradzą... ale wstyd było się cofać... A wreście, jak się tu cofać, kiedy cała masa ludu pcha naprzód i z boków i z tyłu... a za nimi Jegomość idzie pod baldachimem... Wojciech westchnęli, łeb wciubili w kudły kołmirza, ścisnęli z całej mocy świętą figurę i rusyli dalej, ale culi ze źle bedzie, bo słabną, a co gorzej, ze pas im na portkach luźnieje.. Stali się jak burak cerwoni z wielgiej konfuzji... i tylko z podełba zerkali to na lewo to na prawo... Gdzie zerkną to widzą, ze nawet pędraki i łobuzy wiejskie się śmieją.. Obejrzą się... a tu i organista, kuty lis, niby to śpiwa a gębę książką zasłania i krztusi się ze śmichu... Wojciech czuje, że go kumoter do wiatru wystawił, ale do gorącego... bo na Wojciecha wystąpiły drugie poty... Więc zaceli się w duchu modlić, by święty zelzał, bo juz dłuzej nie strzymają, a ta procesyja z przystankami, jakby sto lat się ciągnie... Naraz stała się rzec okropna... Jakiś dworski łobuz wystrzelił ne wiwat — o parę kroków od Wojciecha. Wojciech w artylerji nie słuzyli i az cały drgnęli... poculi ze portcyny obsuwają się im na kolana. A tu naród jak wrzaśnie: „zywot nam się naprawił!"... to Wojciech poculi juz trzecie poty... idą jak kuń spętany... chwieją się na kulasach, cują ze dłuzy nie strzymają... Ledwie raz obeśli dookoła kościoła, figura zacęła im się obsuwać na wierzchni pas, a pas też sie obsuwał az ponizej bioder... Wojciech juz cali beli w potach, nikiej w ruskiej łaźni, lało sie im z włosów i z nosa na kożuch że z przodu był mokry... Wreście nie strzymali i wrzaśli: Chłopy! ratujta... trzymojta św. Rocha bo puscom!" .. Stało się wielgie zamięsanie i byłby wypadek, gdyby ta figura runęła na ludzi. Figura, by się ta bardzo nie rozbiła, ale z łudzi bełoby mięso...

Na szczęście kilku chłopów sunęło się do Wojciecha, wzieni go między siebie i opuścili figurę na ziemię, a Wojciech machnęli prawą ręką i rzekli: „Stój se teraz Rochu święty, kiedyś taki ciężki". Potem bez tłum nura dali do muru i zaceli na się podciągać garderobę. Oj śmiechu było na tej procesyji z takiego widowiska. Po nabożeństwie, świętego Rocha ustawiono na dawnem miejscu. A Jegomość, który idąc za Wojciechem na to wszystko patrzył, po nabożeństwie rzekł do Wojciecha:

— „Wojtek! nie rwij się nigdy do tego, czemu nie poradzisz, czy to na urzędzie, czy to w jakiej jensej jakości, bo zrobisz z siebie widowisko i na śmiech się narazisz... Miarkuj se, chłopie w głowie, że nie dość jest nosić wiarę, lub urząd, nieprzymierzając, jak tą figurę Rocha świętego, ale trza znać obowiązki, jakie ta wiara czy urząd na cię wkładają. I nie dosyć jest na sobie nosić imię świętego, ale trza do niego dostosować czyny i życie swoje".

Dziś, w miłej Ojczyźnie, mamy wielu takich Wojtków, co to chciwi zaszczytów, honorów, pensyjek i djetek, rwą się na urzędy i na posady, do których ani odpowiedniego przygotowania ani powołania nie mają... Robią z siebie tylko przykre lub śmieszne widowisko... Szkodnicy... gorsi od tego Wojtka z figurą na procesji.

łowie lutego matki zaczynają już znosić jajeczka na czerw, który potrzebuje należytego ciepła w ulu. Dlatego też powinniśmy jaknajlepiej ocieplić wnętrze ula. Jeżeli ule mają po dwa wyloty, to górny można nieszczelnie zatkać papierem, pozostawiając drugi wylot cokolwiek szerzej otwarty. W ten sposób zwiększymy ciepłotę w ulu.

Pszczoły karmiące czerw spożywają dwa razy tyle miodu.

Podkarmianie pszczół

Wobec tego przypominamy, żeby każdy z pszczelarzy, nie czekając ustalenia się ciepła, mógł jaknajwcześniej podkarmić wszystkie roje, choć w niedużej ilości, by wytrzymały do ciepła. Podkarmiać nawet i w zimie podczas odwilży można w ten sposób: bierzemy dwie miarki cukru, wsypujemy do garnka i do tego wlewamy jedną miarkę gotującej się wody, wstawiamy to na wolny ogień, mieszamy, aby się nie przypaliło, a kiedy się zagotuje odstawiamy, aby postało nieporuszone, aż przestygnie. Gdy piasek i trociny osiądą na dnie garnka, zlewamy syrop do drugiego naczynia i przystępujemy do podkarmienia. Do tego potrzebne nam są puste plastry, które wyjmujemy z gniazda i sprawując się jak można najciszej, szybko bierzemy jeden lub dwa plastry nieobsiadłe przez pszczoły, odziewamy ciepło gniazdo, zanosimy ramki do mieszkania, gdzie garnuszkiem o cienkim wrębie nabieramy przyrządzony syrop i wolno strumieniem wlewamy do plastra, który ostrożnie zanosimy z powrotem do ula i wstawiamy przy samych pszczołach, przy tej sposobności ścieśniamy gniazdo wyjmując z tyłu wszystkie plastry, które są bez miodu i nieobsiadłe przez pszczoły. Po skończonej czynności, którą wykonujemy prędko, ul jaknajcieplej odziewamy.

Gdzie nabywać cukier?

Potrzebny cukier do podkarmiania pszczół, tak jak w jesieni roku ubiegłego, **i w tym też na wiosnę będzie sprowadzony** przez Szkołę Rolniczą w Wacynie. Ażeby cukier otrzymać, musi każdy pszczelarz złożyć zaświadczenie o ilości roi, poświadczone przez wójta, w mieście zaś przez właściwego urzędnika magistratu. Dla wsi najlepiej będzie sporządzić zaświadczenie na jednym blankiecie imiennie dla całej wsi, w celu ułatwienia nam podziału cukru, którego można otrzymać 2 kgr. na jeden rój. Zaświadczenia trzeba składać jaknajwcześniej. We czwartki zaświadczenia przyjmowane będą przez instruktora pszczelarskiego w biurze O.T.O, i K.R. lub codziennie w Szkole Rolniczej w Wacynie, gdzie można będzie otrzymać wzory zaświadczeń.

Po cukier mogą się zgłaszać pszczelarze i z innych powiatów.

Opryskiwacz w sadzie jest konieczny

Kto posiada sad i chce z tego sadu przez dłuższe lata czerpać zbiory owoców: ładnych, wyrośnlęty, zabarwionych, smacznych, to znaczy owoców, które będą na rynku chętnie nabywane i dobrze płacone, ten musi przedewszystkiem posiadać opryskiwacz do skrapiania drzew.

Drzewa skrapia się różnemi cieczami przyrządzonemi z preparatów chemicznych, zależne to będzie od pory roku i choroby, czy szkodnika, który nam drzewa czy owoce niszczy, a przez to zmniejsza, czy pozbawia nas zbiorów.

Cieczami temi, któremi leczymy drzewostan za pomocą opryskiwacza, skrapia się drzewa. Płyn wyrzucony z opryskiwacza niszczy i zabija choroby i szkodniki, które pojawiają się na drzewach i owocach.

Dobry opryskiwacz przy odpowiednim nastawieniu regulatora, musi tak wyrzucaną z siebie ciecz i tak ją rozpylać, by ona jak mgławica najdokładniej pokrywała wszystkie gałęzie, gałązki i pędy — jeśli skrapiamy drzewa w stanie spoczynku, zaś wszystkie liście i pędy jeśli skrapiamy drzewa w czasie ulistnienia.

Wogóle czem gruntowniej, czem dokładniej będzie pokryta cała powierzchnia pnia, konarów, gałęzi, pędów i liści skrapianego drzewa — tem pewniejsze zniszczenie i wygubienie znajdujących się tam chorób i szkodników.

Skrapianie drzew w sadzie jest konieczne, gdyż przy najlepszej nawet uprawie i nawożeniu ziemi w sadzie, przecinaniu koron, skrobaniu i bieleniu pni, konarów i grubszych gałęzi — jeszcze na drzewach będą nam się pojawiały niektóre choroby i szkodniki, które zwalczone być mogą jedynie za pomocą opryskiwania drzew odpowiedniemi cieczami.

A opryskiwania takie przeprowadzać można jedynie tylko za pomocą opryskiwacza.

Opryskiwacze są różne, mniejsze i większe — droższe i tańsze, zależnie więc od tego, jaki kto ma sad, to zależnie do wielkości tego sadu i możności poczynienia wydatku, nabędzie sobie droższy czy tańszy opryskiwacz.

Może łączyć się z sobą po kilku właścicieli sadów i nabywać jeden opryskiwacz; tam, gdzie są koła sadownicze, opryskiwacz powinno nabyć koło i wypożyczać swym członkom. Najlepiej jednakże byłoby, gdyby każdy właściciel sadu czy to małego, czy dużego posiadał własny opryskiwacz.

Raz nabyty opryskiwacz starczy na długie lata, a wydatek nie jest tak wielki — więc przy dobrych chęciach i zrozumieniu doniosłości walki z chorobami i szkodnikami w sadach, każdy powinien się zdobyć na nabycie opryskiwacza. Można urządzać się nawet w ten sposób, że nabywszy opryskiwacz, opryskiwać nim własny sad i wypożyczać go innym za pobieraniem opłat, wtedy w krótkim czasie wróci nam się cena kupna, a opryskiwacz zostanie naszą własnością do swojego użytku.

Chcąc nabyć opryskiwacz najlepiej zgłosić się przedtem do miejscowego instruktora ogrodnictwa, a ten doradzi jaki opryskiwacz, w stosunku do wielkości sadu i zamożności właściciela, będzie najlepiej nabyć.

Instruktor przytem ma zwykle u siebie opryskiwacze, więc pokaże, objaśni, doradzi, gdzie nabyć — tak, że nabywca będzie się orjentował jaki i gdzie najkorzystniej dla siebie będzie mógł kupić.

Jeśli w powiecie niema instruktora ogrodnictwa, to najlepiej zgłosić się listownie o poradę w sprawie nabycia opryskiwacza do Inspektora ogrodnictwa Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach ul. Sienkiewicza Nr. 47, a pytający otrzyma prędką i wyczerpującą odpowiedź.

Opryskiwać nasze sady trzeba jednakże koniecznie, koszt opryskiwania nie jest wielki — a wtedy tylko pozbędziemy się z naszych sadów owoców poplamionych, robaczywych, zniekształconych.

Poszukiwany bowiem jest na rynku i dobrze płaci jedynie owoc czysty, dobrze wyrośnięty, smaczny i ładnie zabarwiony.

Taki owoc otrzymywać będziemy z naszych sadów jeśli stosować będziemy opryskiwanie drzew.

Wł. Malawski
inssruktor ogrodnictwa.

Okres wiosenny

Na polach i łąkach

W owym czasie rolnik winien zwrócić myśli ku przygotowaniu swych sił do sprawnej pracy poza obejściem gospodarczem.

Projektujemy więc w tym czasie zmiany i dopełnienia, notując, jakie rośliny i gdzie mamy posiać. Obsychające pola przygotowujemy kolejno pod uprawy, puszczając naprzód włókę, by skibę zimową porównać, rozbić grudki i wyzwolić nasionka chwastów do rychłego skiełkowania. Potem przyjdzie tu brona i chwast zniszczy. Nie należy wszakże w zbytnim pośpiechu mokrych pól jakiemkolwiek narzędziem poruszać, gdyż skutek byłby przeciwny zamierzonemu; pole na mokro urabiane zleje się, zbryli i zaschnie na kamień. Pierwsze zasiewy, to białej koniczyny w żyto, a potem seradeli zwłaszcza na suchych ziemiach, gdzie z zimowej wilgoci trzeba skorzystać, lecz zawsze rzędownikiem o ostrych redlicach, albo jeżeli siejemy rzutowo, to z użyciem lekkiej ostrej brony do przykrycia ziarna. Żytu to nie zaszkodzi bo rozumie się, że nie posiejemy seradeli w błoto, ani w marznącą ziemię. Najwcześniejsze siewy rozpoczynać należy na takich polach, które najpierw obeschną. Z tego wynika, że niekoniecznie groch, albo owies, jak dawniej radzano, ale i jęczmień, jeśli w płodozmianie najsuchsze pole pod jego zasiew wypada. Przy równo jednostajnie obsychających polach — lepiej oczywiście zaczynać od roślin groszkowych — potem siać kłosowe, a na ostatku okopowizny.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Kaszubskie sposoby łowienia ryb

Rybacy kaszubscy posiadają wiele przyrządów i narzędzi, służących do połowu różnego gatunku ryb w polskim morzu. Rozporządzają również rozmaitością sieci, od najmniejszych do największych. Ponieważ obecnie przeważnie łowią na haczyki (łososie, pomuchle, węgorzyce (kwapy), węgorze, szczupaki i okonie), zapoznamy czytelników naszych z rodzajem tych narzędzi.

Haczyki dzielą się na kilka rodzajów. Do sporządzenia tych potrzebne są stalowe, twarde i hartowane materjały żelazne, gdyż miękich używa się tylko do połowu flądER i wogóle słabszych ryb. Przeważnie używane są niewielkie haczyki Nr. 1—3, długości 3 cm. posiadające na krótkim końcu żądło i zadzior. Haczyki przywiązuje się do sznurków z przędzy bawełnianej. Sto sznurków z haczykami, umocowuje się w odstępach od 50 do 1 metra, na cienkim sznurku konopnym lub bawełnianym. Węgorze łowi się na haczyki o odstępach 1-metrowych, a wszystkie inne ryby w odstępach 50 cm. Jako przynętę zakłada się na haczyki: krewetki, garnele, kawałki lub całe rybki tobiasy, czy też kawałki szprotów, lub śledzi. Niekiedy na przynętę, zwłaszcza dla węgorzy, używa się dżdżownic. Haczyki wyjmuje się kolejno z widełek, w których są umieszczone i po założeniu przynęty, kładzie się również kolejno na specjalną deskę „necke", mającą z dwóch stron listewki, pomiędzy któremi nasypany jest piasek. Każdą setkę ułożonych z przynętą haczyków, zasypuje się piaskiem, na który idzie znów nowa setka haczyków. Na „necką" kładą do 600 haczyków i przygotowane tak haczyki zabierają na łódź. Łódź posuwa się w obranym kierunku i haczyki jeden za drugim opuszcza się do wody, łącząc sznurki od każdej setki w jeden długi sznur. Po założeniu wszystkich haczyków, do końca liny, umocowuje się drugą linkę z kamieniem i opuszcza na wodę.

Połowy haczykami uprawiane są zazwyczaj przez mniej zamożnych rybaków, z małej łodzi, zwykle w pobliżu brzegów na wielkiem morzu i w zatoce w ciągu roku.

Jedna klemna — setka — haczyków kosztuje do 5 zł. i służy to narzędzie około 2 lat. Rybak kontynujący połowy haczykami musi ich posiadać najmniej 500 — 800 sztuk, bo przy mniejszej ilości połów zupełnie się nie opłaca. W przeciwieństwie do małych haczyków, łączonych setkami w jedno narzędzie są haczyki łososiowe, czyli takle. Nadmieniamy tylko, że takle zastawiane są każdy z osobna.

Napoleon i kartofle Irlandczyka

W przededniu bitwy pod Ulmem Napoleon w towarzystwie marszałka Berthier przechadzał się incognito po obozie i zauważył grenadjera irlandzkiego, który piekł sobie kartofle w popiele. Skromny ten posiłek obudził apetyt Napoleona, który polecił marszałkowi zapytać Irlandczyka, czy nie zechce mu odstąpić kilku kartofli.

Berthier spełnił polecenie, lecz grenadjer oświadczył, że ma tylko pięć kartofli, które zaledwie wystarczą na zaspokojenie jego głodu.

— Dam ci po luidorze za każdy kartofel — rzekł Berthier.

— Złoto pańskie na nic mi się nie przyda — odparł Irlandczyk — gdyż mogę zginąć w jutrzejszej bitwie, wolę więc dzisiaj, może po raz ostatni głód swój zaspokoić.

Berthier zmartwiony wrócił do cesarza i zdał mu sprawę swego niepowodzenia. Wtedy sam Napoleon zbliżył się do Irlandczyka i powtórzył swą prośbę. Grenadjer wpatrzył się weń badawczo.

— Poznaję pana—rzekł—jesteś pan tym, którego Francuzi nazywają „małym kapralem" i raz jeszcze oświadczam, że nie chcę panu sprzedać swoich kartofli.

— Jakto?—zapytał zdumiony cesarz.

— Tak, sprzedać nie chcę, ale je panu ofiaruję pod warunkiem, że za powrotem do Paryża zaprosisz mię pan do Tuileries na obiad.

— Zgoda zawołał śmiejąc się Napoleon.

Wówczas żołnierz wydobył z pod popiołu upieczone już kartofle i dwa najpiękniejsze podał cesarzowi, który usiadł obok niego na ziemi.

We dwa miesiące później cesarz wrócił do Tuileries i pewnego wieczora miał już zasiąść do obiadu z kilkoma przedstawicielami arystokracji, gdy mu powiedziano, że w przedpokoju czeka jakiś grenadjer, twierdząc, iż „mały kapral" zaprosił go na obiad. Napoleon kazał go wprowadzić i poznał żołnierza, który się z nim podzielił kartoflami.

— Złóż broń swą, mój kochany i usiądź przy mnie — rzekł cesarz.

—Prosty żołnierz — odparł grenadjer—nie może siedzieć przy stole obok swego monarchy.

Napoleon się roześmiał.

Mianuję cię więc porucznikiem gwardji i kawalerem Legji honorowej. Teraz usiądź przy mnie i zabierajmy się do jedzenia.

— Niech żyje cesarz! — zawołał Irlandczyk.

Żołnierz ten nazywał się Mac-Mahon i był stryjecznym dziadkiem marszałka, który został prezydentem francuskiej rzeczypospolitej.

Wąż morski zmienia się w... fokę!

Pisaliśmy o wężu morskim w Anglji. Zgotował on nieprzyjemną niespodziankę. Oto specjalni wysłannicy na miejsce wypadku, którzy ryzykując katar i przemoczenie nóg, krążyli nad brzegiem jeziora Loch Ness, donoszą ze smutkiem, że wąż morski jest, zdaje się... foką. Przed dwoma dniami złapano w miejscowości Avoch wielką foke. Ponieważ miejscowość Avoch znajduje się zaledwie w odległości 9 km. od rzeki Ness, wniosek jest jasny, że foki odwiedzają te okolice i muszą zapuszczać się też do fjordu.

Według zatem wszelkiego prawdopodobieństwa, wąż morski jest poprostu wielką foką. Kierownik stacji biologiczno-morskiej w Millport w Szkocji stwierdza, że od początku był przekonany, że ten wąż morski jest foką. Masy fok uwijają się w tamtych okolicach, a niektóre z nich liczą od 3—4 m. długości. Zdaje się kierownik stacji biologiczno-morskiej ma rację. W ciągu bowiem trzech ostatnich dni zaobserwowano pojawienie się wielkich fok koło Cherry Island, Invermoriston, Fovers Bay, Inverfarigaig, Drumnadrochit Bay i innych punktach, leżących na zachodniem pobrzeżu Szkocji.

Oczywiście nie jest to jeszcze ostateczny dowód, ale wszystko zdaje się wskazywać na to, że istotnie wąż morski jest poprostu wielką foką.

Zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji

W Lille odbył się 10-ty walny zjazd Związku nauczycielstwa polskiego we Francji przy udziale około 80 delegatów Ambasadora Rzplitej reprezentował radca Semiczek, poza tem obecni byli: konsul Kara z Lille, konsul Jankowski z Paryża i przedstawiciel polskiej misji katolickiej we Francji, ks. d-r Łuczak. Obrady zakończono ponownym wyborem na prezesa związku p. Siekierzyńskiego. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydentów Polski i Francji, do Marszałka Piłsudskiego, ks. kardynała prymasa Hlonda, oraz do polskich ministrów.

Pochodnie na ulicach Londynu w biały dzień

Niezwykle gęsta mgła spowodowała w Londynie wiele katastrof komunikacyjnych, w czasie których 3 osoby zostały zabite, a 15 odniosło rany. W jednym wypadku zderzyły się dwa autobusy, przyczem 7 osób odniosło rany.

W wielu punktach Londynu mgła była tak gęsta, że celem regulowania ruchu musiano zapalić pochodnie.

Także żegluga na kanale Angielskim była znacznie utrudniona.

Wywóz do Ameryki Południowej

Szereg firm włókienniczych w Białymstoku uzyskał wydatniejsze zamówienia na płaszcze wojskowe dla jednego z państw Ameryki Południowej. O zamówienia te starały się firmy zagraniczne, konkurujące z wywozem polskim.

Kronika

Luty
(ma dni 28)

Sól św. Agaty — od ognia strzeże chaty

KALENDARZYK TYGODNIOWY

4 niedziela — Weroniki
5 poniedziałek — Agaty p.
6 wtorek — Doroty—Bogdana
7 środa — Romualda opata
8 czwartek — Jana z Malty
9 piątek — Apolonji
10 sobota — Scholastyki

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
4	6 g. 54 m.	16 g 23 m.	22 g. 01 m	8 g 17 m
5	6 „ 53 „	16 „ 24 „	23 „ 18 „	8 „ 32 „
6	6 „ 51 „	16 „ 26 „	— „ — „	8 50
7	6 „ 50 „	16 „ 28 „	0 „ 39 „	9 „ 18 „
8	6 „ 48 „	16 „ 29 „	2 „ 1 „	9 „ 46 „
9	6 „ 46 „	16 „ 31 „	3 „ 20 „	10 „ 33 „
10	6 „ 45 „	16 „ 33 „	4 „ 28 „	11 „ 38 „

Bajka

Jan z Gawłem umartwiony żywot wiedli,
Mało pili, prawie że nie jedli...
A Stasiek zuch,
Na punkcie jadła czuły,
Dbał by się dary nie psuły,
I jadł za dwóch...
Wszak — twierdził — być musi równo-
[waga w świecie,
Zjedzą inni ze smakiem, czego wy
[nie jecie.

K. J. Wiśniewski.

KOMUNIKAT

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Radomiu niniejszem podaje do wiadomości, że działalność Funduszu Bezrobocia, oparta na przepisach Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu nadanem obwieszczeniem z dnia 24 czerwca 1932 r. w stosunku do pracowników fizycznych (robotników) nie uległa zmianom.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. Ust. R. P. Nr. 51/33 poz. 396), która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. nie obejmuje ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy.

Jednocześnie nadmienia się, że ciążące na pracodawcach obowiązki wynikłe z ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a w szczególności obowiązek terminowego przekazywania wkładek, należnych Funduszowi Bezrobocia na konto P.K.O. 9600, pozostaje nadal w mocy.

Niniejszy komunikat podaje się do wiadomości, mając na względzie błędne mniemania osób zainteresowanych o nowoobowiązującej ustawie o ubezpieczeniu społecznem.

O sztucznej węzy

1. Najwyższy czas przystąpić do wyrobu węzy (sztucznej woszczyny), która zapewnia największy dochód z pasieki przez zaoszczędzenie pracy pszczół, bo pszczoły na wytworzenie 1-go kilograma woszczyny zużywają około 16 kilogramów miodu.

2. Sztuczna węza zapobiega rozmnażaniu się trutni w ulach. Truteń nie wytwarza miodu, a zjada go tyle, ile zdoła zebrać $7^1/2$ pszczół w ciągu dnia.

3. Sztuczna węza odświeża gniazda i zapobiega rozszerzaniu się różnych zaraźliwych chorób w ulach.

4. Szkoła Rolnicza w Wacynie pod Radomiem, posiada specjalne i nowoczesne maszyny do wyrobu sztucznej węzy, z których mogą korzystać wszyscy pszczelarze.

5. Opłata za przerób 1 kg. wosku na sztuczną węzę wynosi 1zł. 50 gr

6. Wosk można przynosić każdego dnia do Szkoły Rolniczej i składać u instruktora pszczelarskiego

Wosk mogą przerabiać pszczelarze i z innych powiatów.

7. Instruktor B. Kisieliński udziela bezpłatnie wszelkich porad, związanych z wzorowem prowadzeniem pasiek i w razie potrzeby, na życzenie pszczelarzy, dokonuje lustracji.

8. Szkoła Rolnicza prowadzi specjalne warsztaty budowy ulepszonych Warszawskich nadstawkowych uli.

W dziale pszczelarskim szkoły, można zapoznać się z wszelkiemi narzędziami i przyborami pszczelarskiemi.

Bolesław Kisieliński
instruktor pszczelarski.

KOMUNIKAT

Dnia 4 lutego r. b. to jest w niedzielę o godz. 12-ej odbędzie się w Radomiu w sali kina „CORSO"

Wielkie Zebranie Informacyjne,

na którem poseł Długosz wygłosi referat.

Na Zebranie to zaprasza swych Członków i Sympatyków.

RADA POWIATOWA BBWR.

Z RADOMSKIEGO

Zebranie delegatów Okręgu radomsko-kieleckiego L. M. i K.

Dn. 25 b. m. w sali sejmiku, odbył się zjazd delegatów z okręgu radomsko kieleckiego. Zjazd był niezwykle liczny. Przybył również wicemarszałek Sejmu Jan Dąbski, który w dłuższym referacie oświetlił sprawę Funduszu Obrony Morskiej; jego zadanie i sposób relizowania prac w terenie. Mówcy, podziękowali słuchacze gorącemi oklaskami.

Sprawozdanie szczegółowe, umieścimy w następnym numerze.

Z Zalesic otrzymaliśmy korespondencje o manifestacji z powodu uchwalenia nowej Konstytucji, zorganizowanej staraniem Zarządu Gminnego i miejscowego nauczycielstwa, w dniu 27.1-34 r. w tej miejscowości. — Oto jej przebieg:

O godzinie 16-tej odbyła się zbiórka Ochot. Straży Pożarnej, Oddziału Strzeleckiego, Koła Młodzieży Wiejskiej, dzieci szkół powszechnych wsi Łączany i Zalesice, który po apelu Oddziału Straży i Oddziału Strzel. wraz z ludnością cywilną, udali się do remizy, na urządzoną akademję złożoną: z pieśni i deklamacji dzieci szkół powszechnych, słowa wstępnego Zofi Miksówny kier. miejsc. szkoły powsz. z Łączan, referat p. t. „czem jest dla na nas nowa Konstytucja" wygłoszonego przez Czesława Truszkowskiego z Łączan, objaśnienia „Legjonu zasłużonych" przez Jana Kochalewicza nauczyciela z Zalesic.

Na zakończenie Oddział Strzelecki, ślubował wierność Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Pisudskiemu oraz obronę praw nowej Konstytucji do ostatniej kropli krwi, poczem zebrani wznieśli okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Twórców nowej Konstytucji i odśpiewawszy „Rotę" Marji Konopnickiej, rozeszli się do domów z wiarą w lepsze jutro.

Uczestnik.

O Wacyńskim Kursie dla dawnych uczniów Szkoły Rolniczej

W czwartek, 25 stycznia, zakończył się w Wacynie Dziesięciodniowy Kurs dla absolwentów Szkoły. Nastrój panował doskonały. Zgodnie stwierdzano, że kurs dopiął swego celu. Duża gromada wychowanków poszła w powiat z odnowionym zapałem do pracy gospodarczej i społecznej w rodzinnych wioskach ziemi radomskiej.

W przeddzień ukończenia kursu odbyła się urozmaicona wieczornica, a po niej zabawa taneczna z udziałem zaproszonych b. wychowanek szkół żeńskich, przeważnie radziczanek.

Wieczornicę zaszczycili swą obecnością, starosta Dr. J. Schützer, prezes G. Gawroński, sekretarz wydziału J. Paszkowski i Czyszkowski. Duże i miłe wrażenie sprawiły inscenizacje ludowych utworów. Zawdzięczać to należy nauczycielowi p. Borkowskiemu, który na kursach prowadził zajęcia świetlicowe po mistrzowsku, zyskując u młodzieży wdzięczność serdeczną.

Tematami wykładów, gawęd, dumań i ćwiczeń na kursach były sprawy żywotne dla młodych rolników po ukończeniu szkoły. Oto spis niektórych tematów: sprawozdania z działalności gospodarczej i społecznej absolwentów, kultura towarzyska, kalkulacje, zagadnienie pracy, zmniejszenie kosztów produkcji roślinnej, hodowlanej i t. p., gospodarstwa przodownicze, jak prowadzić zebrania, wychowanie obywatelsko-państwowe, konstytucja, praca społeczna na wsi, metody rządu w po-

pieraniu rolnictwa, szkolnictwo powszechne, jego stan i potrzeby w powiecie radomskim, czem jest powiatowy urząd ziemski, P.W. i W.F., Strzelec, L.O.P.P., L.M.K., co to jest oświata pozaszkolna, jak i dla kogo pracuje powiatowy urząd rozjemczy, Polska wśród państw i polityki europejskiej, samorząd gromadzki i gminny, zagadnienie dróg bitych w powiecie, rola i zadania K.K.O., Kielecka Izba Rolnicza, prace O.T.O. i K.R., rozwój sadownictwa w powiecie, historja organizacyj młodzieżowych, spółdzielczość rolniczo-handlowa i spożywcza i t. d.

Kursiści odbyli wycieczki do radjostacji, do bekoniarni, do K.K.O. i spółdzielni rolniczej oraz ćwiczyli się w układaniu norm żywienia preliminarzy pasz, w dostosowaniu płodozmianu do potrzeb hodowli, w praktycznej kontroli mleczności, planowaniu ogródka warzywnego i kwiatowego, pszczelarstwie i majsterkowaniu. Wielu kursistów zapisało się do kół fachowych prowadzonych przez szkołę.

Wykładowcami na kursie oprócz personelu nauczycielskiego i instruktor skiego Szkoły Rolniczej byli pp. ze starostwa: Dr. J. Schützer, komisarz ziemski Lipski i radca Sowiński; z Wydziału Powiatowego: prezesi pp.: Gawroński i Bagniewski, sekretarz J. Paszkowski, inspektor Piotrowski, inżynier Puchalski i B. Smoliński; z innych instytucyj i organizacyj państwowych, samorządowych i społecznych pp.: inspektorowie szkolni Chlewski i Gunia, kierownik oświaty pozaszkolnej Szpaderski, dr. Marczyński, dr. Michalski, dyr. Kuczyński, insp. Malawski, inż. Karpowicz i inni.

Kursiści zorganizowali orkiestrę, gdyż udało im się zebrać komplet 16 osób grających dwa lata temu w szkolnej orkiestrze. Przy pomocy pp.: porucznika Więckowskiego i plut. Śliwki, orkiestra po kilku próbach zupełnie dobrze odegrała kilka utworów na wieczornicy, czem stwierdziła, że członkowie jej mogą we właściwym czasie znacznie dopomóc do organizowania kapel wiejskich. Z tego również wniosek, że szkoły rolnicze powinny mieć orkiestry, gdyż tą drogą przyczynią się do umuzykalnienia wsi.

W czasie zajęć na kursach najcenniejsze były dyskusje z prelegentami, którzy jednomyślnie stwierdzali wysoki poziom dyskusji, wartościowe zapytania i głębokie zainteresowanie absolwentów do istotnych zagadnień życia wsi. Wielkiej wagi nabrał fakt zetknięcia się z wychowankami prelegentów, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w powiecie. Wzajemne zapoznanie się spowoduje większe zrozumienie się i umożliwi współpracę na odcinkach kierowanych przez nich, życia społeczno-państwowego. Szkole kurs dostarczył wiele materjału, który będzie uwzględniony w dalszej pracy nad nową gromadą młodzieży.

Kierownikiem kursu był dyrektor szkoły A. Niedbalski.

Kronikarz

UZUPEŁNIENIE: W statystyce z kursów absolwentów, umieszczonej w poprzednim numerze, pominięto gminę Zalesice z której było 8 wychowanków, a mianowicie: Stanisławek W., Kowalczyk S., Piskorz F., Tuzimek J., Piskorz W., Dornagałowie J. S. i I.

Z Jedlińska donoszą nam, iż w dniu 25 listopada ub r. otworzone zostało na terenie gm. Jedlińsk „Koło Rezerwistów" z siedzibą w Wierzchowicach.

Na organizacyjne zebranie przybyło 30-tu rezerwistów miejscowych włościan, oraz miejscowi nauczyciele i inteligencja. Na zebraniu przewodniczył p. Józef Piasek, który wygłosił b. ładne przemówienie na temat „O ideologji Związku Rezerwistów". P. Józef Zieliński w swem przemówieniu podkreślił wartość i znaczenie powyższej organizacji.

Otwarcie społecznej placówki na terenie gminy Jedlińsk zawdzięczać należy chętnemu i czynnemu udziałowi miejscowych włościan, oraz niestrudzonej pracy kierownika miejscowej szkoły p. Józefa Piaska i ob. p. Józefa Ptasińskiego.

Niech więc ta wieś posłuży przykładem innym i pobudzi ich do wspólnej pracy pod hasłem „Rezerwiści pod broń". *J. Z.*

Z Jeżowej Woli otrzymaliśmy korespondencję z uroczystego „opłatku", który K. Zj. Mł. W. urządziło w dniu 6.1-34 r. Uroczystość ta wypadła b wspaniale, dzięki pomysłowo ułożonemu programowi Program Uroczystego Opłatka był podzielony na trzy części: 1) Powitanie gości, kolędy i deklamacje, 2) łamanie się opłatkiem i kolacja, 3) pieśni ludowe, inscenizację i zabawy.

Na „Uroczysty Opłatek" przybyli zaproszeni goście: p. Fr. Gunia prezes O.Z.M. p. Gawroński prezes rady pow. BBWR wraz z żoną, p. Paszkowski sekretarz Sejmiku, p. B. Smoliński vice-prezes O.Z.M. p. P. Dumania prof. S. R., ks. Powęska wikarjusz tutejszej parafji, ks. Rokicki pref. szkół, p. Wędły wójt gminy Kowala, p. Borowski, państwo Starkowie, miejscowi kierownicy S. P. p. Helena Starzakówna i Jadwiga Jankowska, miejscowe nauczycielki p. Graczyński, Węgrzycki Feliks, naczelnik O.S.P., miejscowe S.M.P. żeńskie, rodzice członków K.M.

Powitał gości St. Gwóźdź prezes K.M. następnie wygłosił deklamację „Niech idzie światem" Pająk Adam. Po deklamacji chór K.M. pod kierownictwem p. Jankowskiej odśpiewał kolędy: „Wśród nocnej ciszy" i „Przybieżeli do Betlejem", deklamację, „Trzej królowie" wygłosił Błesiński Szczepan, po deklamacji odśpiewał chór kolędę „Dzisiaj w Betlejem" i na zakończenie pierwszej części, Gwóźdź St. prezes K. wygłosił deklamację „Gdy gwiazda zapłonie" zapraszając gości o zajmowanie miejsc za stołem. Przed łamaniem się opłatkiem, p. Fr. Gunia w swym pięknym przemówieniu, podkreślał znaczenie „Uroczystego Opłatka", wyrażając swą radość, że młodzież Koła nie zapomina o tej uroczystej chwili. Następnie połamał się opłatkiem ze wszystkimi w imieniu O.Z.M.

Po łamaniu się opłatkiem wszyscy goście zasiedli za stołem, na którym czekała przygotowana przez koleżanki Koła herbata. Członkowie Koła pozostali na poprzednim miejscu, by zabawiać piosenkami gości biesiadujących za stołem. Podczas kolacji p. Borowski czytał nam gawędę „Wigilja 1914 r." po odczytanej gawędzie na cześć Legjonistów odśpiewali wszyscy na sali „Brygadę". W dalszym ciągu programu, chór K.M. wykonał piosenki „Wszystko co nasze", „O święty kraju nasz", „Ej dziewczyno", wiązankę piosenek legjonowych „Ty zemnie szydzisz" inscenizację „Jak będzie słońce i pogoda".

Po przerobieniu inscenizacji wyżej wspomnianej p. Borowski przerobił kilka inscenizacji „Na wojtkowej roli", „U młynarki we młynie", „Czerwone jabłuszko". Inscenizacje tę wykonało K.M. pod kierownictwem p. Jadwigi Jankowskiej.

Rozbawiona młodzież przez p. Borowskiego, schwyciła go w ramiona trzy krotnie podrzucając do góry, a następnie p. Fr. Gunię i p. Jankowską, śpiewając „Sto lat".

Po opłatku odbyła się zabawa taneczna.

Wieczór spędzony przy wspólnym opłatku, miłej pogawędce, pozostanie we wdzięcznej pamięci, tak u członków K M., jak i też u wszystkich gości, obecnych na opłatku. *S. G.*

Z Kaszowa od księdza proboszcza Stanisława Kołodziejczyka, otrzymaliśmy sprostowanie, które poniżej zamieszczamy.

1. Nieprawdą jest, jakobym się starał rozbijać Strzelca, natomiast prawdą jest, żem poruszył z obowiązku duszpasterskiego konieczność wysłuchania Mszy św. w niedzielę i nierobienia ćwiczeń, w czasie, gdy się w kościele odprawia nabożeństwo — Suma.

2. Nieprawdą jest, żem chodził po drodze i przyłapywał młodzieńców, którzy się zapisali do Związku i wszelkimi sposobami starałem się ich odciągnąć, natomiast prawdą jest, że gdy prosili o nabożeństwo na intencję Związku — niejednokrotnie im odprawiłem.

3. Nieprawdą jest, iż dziewczyny, które należały do Koła Mł. Wiejskiej, były niegodne noszenia sztandaru podczas procesji, natomiast prawdą jest, że nosiły nie tylko sztandary, ale i feretrony podczas procesji.

4. Co zaś do spowiedzi, jest to tajemnica naszej religji św., której na forum publiczne nie należy wyciągać.

5. Prawdą lest, że z obowiązku duszparsterskiego prowadzę do zgody i miłości społecznej moich parafjan, bez względu na przekonania polityczne.

Ks. Stanisław Kołodziejczyk.

Z DĘBA, gminy przytyckiej otrzymaliśmy korespondencję o powstaniu oddziału Związku Strzeleckiego. oraz wybraniu miejscowego zarządu Prezesem obrano ob. Stanisława Suwalskiego, komendantem oddziału zosta. p. Stanisław Kwietniewski, skarbnikiem St. Jurkowki, sekretarzem Józef Kwietniewski, zaś bibljotekarzem Antoni Gaca. Oddział powołano do życia orga-

nizacyjnego 29.XII·33 r. dzięki pracy obywateli St. Rosomaka i St. Kwietniewskiego. To też oddział choć młody rozwija się pomyślnie, a starzy patrząc na młode pokolenie, zapisujące się gromadnie pod sztandary strzeleckie cieszą się i radują, że będzie komu bronić Ojczyzny, gdy zajdzie potrzeba, i że dziś już we wsi nastąpiło zrozumienie, że związek strzelecki to taka organizacja, w której pracować można z pożytkiem dla siebie, gromady i Państwa.

Nowopowstałej organizacji życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

Z KOZIENICKIEGO

Kozienice. W dniu 19 stycznia b.r. odbył się w Kozienicach zjazd lekarzy praktykujących na terenie powiatu kozienickiego, pod przewodnictwem lekarza powiatowego, Dr. Dambrodta. Celem zjazdu, oprócz zacieśnienia węzłów koleżeńskich między lekarzami powiatu kozienickiego, było omówienie spraw zarówno naukowych, jak też i omówienie środowisk pracy tych lekarzy, warunków ekonomicznych i t. p. Ciekawe obrazki z praktyki lekarskiej, dostarczyły obfitego materjału do dyskusji, odnośnie do walki ze znachorstwem i „babkami" wiejskiemi, które stanowią plagę dzisiejszej polskiej wsi. Zabiegi tych „lekarzy", opierające się na naiwności i nieuświadomieniu mieszkańców wsi, kończą się w wielu wypadkach chronicznemi chorobami, a nie rzadko i śmiercią.

Na wniosek komisarza Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. Dziadosza, uchwalono wszystkim członkom umieszczonym w tej Federacji udzielić porad lekarskich, stosownie do zamożności, ze zniżką 50 proc., lub też nawet zupełnie bezpłatnie. To obywatelskie stanowisko lekarzy powiatu kozienickiego, należy z całą sympatją podkreślić. Pierwszy ten zjazd lekarzy, który odbył się w poważnym i miłym nastroju, asumt dał do uchwały, aby zjazdy takie odbywały się nadal perjodycznie, co kwartał kolejno: w Kozienicach, Pionkach i Zwoleniu.

Zjazd odbył się w lokalu Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Kozienicach.

Pionki. Wieś Pionki, którą doniedawna znaliśmy pod nazwą Zagożdżon rozrasta się w szybkiem tempie. Przyczynia się niezawodnie do tego Państwowa Wytwórnia Prochu. Jak nas informują z miarodajnych źródeł, gmina Pionki czyni starania o podniesienie tej gminy, która już dzisiaj ma uprawnienia miejskie, do godności miasta. Prawdopodobnie tegoroczne wybory do Rady gminnej w Pionkach będą ostatnie, gdyż w międzyczasie Pionki będą już miastem.

To też w tym czasie przejściowym, wybór wójta gminy Pionek jest rzeczą niesłychanie ważną. Osoba Wójta w tej gminie, której Rada gminna składa się w znakomitej większości z ludzi inteligentnych i o wyższych studjach, nie może być obojętną. Musi to być człowiek pełen inicjatywy, doskonały organizator i gospodarz w całem tego wyrazu znaczeniu. Wszelkie poczynania i zakreślenie planu pracy w tym okresie przejściowym dla Pionek, muszą być należycie przemyślane i dojrzałe w wykonaniu, gdyż od zamierzań i tych poczynań zależy rozwój miasta w przyszłości. Każdy błąd może się zemścić srodze. A zakres tych prac nie jest zwyczajny, gdyż interesy samorządu i Państwowej Wytwyrni Prochu wiążą się ze sobą ściśle, a w ślad zatem łączą się wzajemnie sprawy natury ogólno-państwowej. Chcemy wierzyć, że w wyborze wójta w Pionkach, znajdą te sprawy zrozumienie i że pod kątem widzenia tych spraw, a nie z innych względów, wybór wójta będzie przeprowadzony.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Wielkie manifestacje w Opocznie i opoczyńskiem

Uchwalenie konstytucji w sejmie według projektu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem spotkało sie w Opocznie z wielką i ogólną radością.

Wynikiem tego było było samorzutne uformowanie się w dniu 27 stycznia b. r. pochodu, który po okrążeniu miasta z okiestrą na czele, podążył przed Zamek, siedzibę starostwa.

W pochodzie wzięły udział wszystkie organizacje, istniejące na terenie miasta a więc: Związek Strzelecki, Straż Ogniowa, Związek Rezerwistów, Legjon Młodych i t. d. Oddział Związku Rezerwistów w Woli Załęznej na wieść o manifestacji natychmiast zebrał się i wraz z komendantem oddziału Wieprzkiem przybył do miasta. Do b. licznie zgromadzonego społeczeństwa przemówili p. J. Łukomski, prezes Zw. Strzeleckiego i inż. Wacław Łukaszewicz, wiceprezes Redy BBWR. Po odegraniu przez orkiestrę: hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Pierwszej Brygady" organizacje i tłum rozeszli się do domów.

W dnię 28 stycznia b. r. po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym do zgromadzonych na placu Kościuszki tłumów rolników wobec p. starosty, A. Krauzego, przemówili p. p.: Fr. Madejski, kierownik szkoły w Opocznie i Stan. Zbieg, inspektor samorządowy o znaczeniu dla narodu nowej konstytucji. Wśród okrzyków i powszechnego zadowelenia przyjęto uchwałę dziękczynną, która imieniem, zgromadzonych została przesłana do p. Marszałka Sejmu Kaz. Świtalskiego.

Podobnie podniosłe uroczystoścl odbyły się w osadach w opoczyńskiem, a mianowicie: Odrzywole, Drzewicy, Gielniowie, Zarnowie, Przysusze i inn.

Z największym zapałem jednak przyjęta została wieść o uchwaleniu nowej konstytucji przez zgromadzonych na 10 dniowych kursach przodowników Przysposobienia Rolniczego w Radzicach, ośrodku rolniczego kształcenia młodzieży i dorosłych. Ci bezwzględnie najbardziej zatroskani o dobro i przyszłość wsi opoczyńskiej młodzieńcy, w liczbie 66 osób, ci najinteligentniejsi przedstawiciele młodej wsi, po wysłuchaniu przemówień p.p. Kaz. Banacha, kierownika zakładów w Radzicach, i Stan. Zbiega, inspektora samorządowego, wśród niemilknących oklasków i okrzyków uchwalili przesłać dziękczynny telegram na ręcę p. Marszałka Sejmu, „dla tych, którzy dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej do końca doprowadzili" przy jednoczesnym zapewnieniu, „że w myśl zasad i idei, leżących u podstaw nowej konstytucji usilnie dla dobra Państwa pracować będą".

Pożar w Radzicach

W ciągu 1932 roku zbudowano w Radzicach pierwszy budynek z nowoczesnem urządzeniem, przeznaczony dla dzieci sierot i drugi dla nowozorganizowanej Żeńskiej Szkoły Rolniczo-Gospodarczej. W następnym roku powstaje olbrzymi murowany budynek z salami jadalnemi, sypialnemi i wspaniałą salą teatralną, przeznaczony dla szerzenia wiedzy rolniczej i wychowania obywatelkiego wśród rolników naszego powiatu.

Doniosłość powstania tej placówki i rola, jaką będzie i już odgrywa dla kultury powiatu, znakomicie ocenione zostały przez władze państwowe i społeczeństwo, skoro w dniu 15 listopada b.r. na poświęceniu Domu oświaty rolniczo-społecznej i otwarciu 10-dniowego kursu byli: wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowki i naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Samorządowego dr. Serafin w otoczeniu reprezentantów naszych izb ustawodawczych, prasy i społeczeństwa.

Z tych to względów wiadomość o pożarze Radzic, tak bardzozanie pokoiła szeroką opinję publiczną, żywo interesującą się poczynaniami samorządu opoczyńskiego.

Zgorzał jeden budynek, a mianowicie dom wychowania dzieci-sierot. Inne budynki ocalały dzięki bohaterskiej akcji ochronnej, prowadzonej przez zgromadzonych w liczbie 70 osób przodowników przysposobienia rolniczego, odbywających w tym czasie 10 dniowy kurs.

Na specjalne wyróżnienie i jako przykład dla wszystkich, może zawsze służyć jeden z nich, a mianowicie Ignorowicz Roman z Porodyna, który umiał ofiarnie stanąć na czele innych i z narażeniem życia bronić dobytku społecznego.

Dzięci, zbudzone pożarem własnego budynku, cało i zdrowo wyszły z nieszczęścia.

Skutki pożaru już dzisiaj dają się odczuć przez wprowadzenie pewnej dezorganizacji do tak świetnie zapoczątkowanej pracy na kursach, kierowanych przez p. K. Banacha przy współdziale personelu profesorskiego Żeńskiej Szkoły Rolniczej, instruktorów i prelegentów sprowadzonych z Kielc, Warszawy i innych większych ośrodków.

Znając poczynania dotychczasowe samorządu powiatowego i energję gospodarza powiatu p. starosty A. Krauzego wierzymy, że nieszczęście nie osłabi prac i raczej bardziej zahartuje w realizowaniu planów wolę, a społeczeństwu wskaże wzór, jak w życiu należy łamać przeciwności najgroźniejsze.

Ambitne Sławno

Od jednego z naszych stałych czytelników ze Sławna pow. Opoczyńskiego, otrzymujemy poniższą korespondencję z prośbą o jej wydrukowanie, co tem chętniej czynimy, że jest ona odzwierciadleniem ambicji wsi polskiej, nie mającej jeszcze wytkniętych dróg organizacyjnych.

„Kiedyś wybrałem się „na wieś", ażeby zobaczyć co też te „ludziska" na wsi gadają. Widząc jedną chałupę całą zapełnioną, wszedłem... Dziewczęta przędły na kołowrotkach, gospodarze siedzieli koło pieca, słuchając pilnie czytającego chłopca. Zdaleka zobaczyłem, czyta „Głos Wsi".

— Oj dobrze, że pan przyszedł — przywitał mnie jeden z gospodarzy może nam pan coś „doradzi" Dopiero cośmy gadali o tem, że to o innych wsiach wypisują w gażetach, a o naszej wsi nic, a przecież nasza wieś też nie byle jaka, nie darmo się przecież „Sławno" nazywa. — A juści przytakiwał mu z powagą drugi gospodarz. Możeby pan napisał tym panom, co to gazetę drukują, żeby i o naszej wsi coś wydrukowali.

— No i cobyście chcieli, żeby napisać — zapytałem — przecież byle czego do gazety nie można pisać.

— I co też to pan gada — zaperzył się jeden z gospodarzy. — A organizacyj to nie mamy. Dopiero we wtorek kompanja strzelców ćwiczyła, a kiedyś znowu rezerwiści, a przecież i straż ogniową też mamy z własną orkiestrą. A w niedzielę przed nieszporami, to niczem w Krakowie, albo w Warszawie, spacerują para za parą, ruch, że aż strach! I jakże tu nie napisać nic o ta kiej wsi. Niechno pan tylko napisze tym panom i zobaczy pan, że wydrukują, a jak to będzie ładnie, gdy wszyscy będą o Sławnie czytać.

— W całym naszym powiecie — odrzekłem — we wszystkich wsiach organizację codziennie ćwiczą. W niedzielę, jako w dzień odpoczynku, też wszędzie ludzie spacerują, ale do pisania o tem w gazecie to mało. Trzeba coś zrobić wiekszego, aby można było się czem przed czytelnikami pochwalić. Trzeba zacząć pracować w ramach organizacji i według jej programu, a wtedy i wyniki pracy i opisy pracy Waszej będą w gazecie opisywane.

Na te słowa zadumali się wszyscy. Trafiło do przekonania. Sławniacy postanowili zacząć pracę.

Ano zobaczymy".

J. W

Z OPATOWSKIEGO

Dnia 21 stycznia r. b. w Opatowie w lokalu Sekretarjatu Powiatowego B. B.W.R. odyło się zebranie Rady Powiatowej pod przewodnictwem wiceprezesa posła Pawła Wróbla W zebraniu wzięli udział: starosta powiatowy Wodnicki, przewodnicząca Z.P.O.K. p. Wodnicka, poseł Wacław Długosz, poseł Jan Duro, oraz kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski. Po zagajeniu zebrania przewodniczący, wspólnie z instruktorem politycznym Rady Powiatowej p. Kokularem, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady Powiatowej. Następnie referat organizacyjny wygłosił kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski, po referacie organizacyjnym zabrał głos poseł Długosz, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował akcję wyborczą do ciał samorządowych, oraz omówił zagadnienia ustrojowe w związku z projektem nowej Konstytucji

Po przemówieniu posła Długosza wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierali głos pp.: Hamernik. Wołcz, Wesela, Pawlak i inni. Wyjaśnień udzielili; kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego i poseł Długosz. Następnie dokonano wyborów Prezydjum Rady Powiatowej w skład którego weszli: Dr. Gliński Bohdan — prezes i przewodniczący Sekcji Społecznej, poseł Wróbel Paweł wiceprezes i przewodniczący Sekcji Samorządowej, Jelski Jerzy wiceprezes i przewodniczący Sekcji Gospodarczej, Kowalik Stanisław — sekretarz, Wrona Kazimierz — skarbnik, Kokular Władysław — instruktor polityczny, Stefański Walenty — sekretarz Sekcji Społecznej, Redlich Wawrzyniec sekretarz Sekcji Samorząd wej, Karbowniczek Władysław sekretarz Sekcji Gospodarczej.

Kłamcy i oszczercy przy pracy

„Od miłości do nienawiści jeden krok tylko" powiada przysłowie. Prawdziwość tego zdania najlepiej odczuł na sobie p poseł Jan Duro, z chwilą, gdy opuścił zakłamane szeregi stronnictwa ludowego. Leżą przed nami dwie rzekomo chłopskie gazety: „Zielony sztandar" i „Wyzwolenie", które doprowadzone do „białej gorączki" tem, że ludzie rozsądni, dobrzy obywatele Państwa, przejrzeli i opuścili szeregi krzykaczy i wiecznie niezadowolonych opozycjonistów, nie żałują śliny i piany, aby obryzgać honor i uczciwe imię, swoich wczorajszych towarzyszy w pracy.

Czytając te brednie, dziwi nas brak logiki w tem, co piszą „Zielony sztandar" i „Wyzwolenie". O cóż im chodzi? Poseł Jan Duro wystąpił z szeregów stronnictwa ludowego. Poprostu spostrzegł, że robota, którą prowadzi ta partja, szumnie reklamująca się jako ludowa, zamiast dbać o polepszenie doli wsi, a więc ludu polskiego, prowadzi gromadę na polityczne manowce, wichrząc i bałamucąc co ciemniejsze umysły, zaś przez demagogiczne wystąpienia narażając sprawę ludową na coraz to większe klęski polityczne i gospodarcze. Zrozumiał to p. poseł Duro i miał cywilną odwagę publicznie oświadczyć, że nie chce dłużej z takimi szkodnikami pracować. Doświadczenie życiowe i zdrowy chłopski rozum ukazały mu natomiast drogę, po której iść postanowił. Przystąpił więc do współpracy z grupą popierającą Rząd, w myśl wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego.

I wtedy rozpętała się istna burza wśród dawnych „ludowców" b kolegów ze „stronnictwa ludowego" posła Dury. Zrobiono z niego istnego Judasza. Niema kalumji, ani oszczerstwa, którego by mu oszczędzono. Lecz równocześnie atakując go ze złością, wypisują pismaki z „Zielonego sztandaru" i „Wyzwolenia", że poseł Duro wcale nie odgrywał wielkiej roli w ich „stronnictwie ludowem" i, że nie zależy im ani na jego działalności, ani na osobie. Więc pytamy dlaczego podejmują oni taki gwałt i złośliwie zwalczają człowieka, z którego odejścia od nich, rzekomo się cieszą. Dlaczego piętnują go jako zdrajcę, szkodnika, przekupnego człowieka, który tylko dzięki swemu sprytowi przez 15 lat zdołał się utrzymać w „Stronnictwie ludowem" i zdobył zaufanie chłopów.

Wszystkie te zarzuty, biorąc je pod światło i na rozum, funta kłaków, jak to się mówi, nie warte. Obliczone są raczej na głupotę i nieuświadomienie czytelników „Zielonego sztandaru" i „Wyzwolenia". Ani poseł Jan Duro nie sprzedawał sprawy chłopskiej, ani nie jest zdrajcą ludu polskiego. Te zarzuty, które rozsiewa p. poseł Bolesław Babski, w świetle prawdy okazały się poprostu — babską gadaniną.

Do jakiego zaś zacietrzewienia doszli w swej złości działacze ludowi na terenie opatowskiego powiatu, świadczy wydrukowana w „Wyzwoleniu" i „Zielonym sztandarze" wiadomość, jakoby policja mundurowa i tajna strzegła domu i osoby p. posła Jana Dury, którego za odstępstwo chłopi chcą — pobić. A tymczasem p. poseł Duro chodzi sobie swobodnie i sam po wsi, jeździ po swoim powiecie, zaś ludzie rozumni, znając go, wiedzą dobrze, że sprawa chłopska i dobro wsi są jego sercu bliższe, niż sprawa partji i interesy, jakie partyjnicy chcą zrobić na nieuświadomionym chłopie. Kłamstwem już wprost wzbudzającym wstręt, jest babska plotka, że **chłopi napluli** w twarz p. posłowi Durze. Taką samą nieprawdą, jest wiadomość „Zielonego sztandaru" iż i w sanacji nie chcą Dury. Jest ona tak samo wyssana z brudnych palców prowodyrów stronnictwa ludowego, jak i plotka o tem, że „zdrajca Duro pozostaje pod ochroną policji w obawie, że mu chłopi połamią kości".

Czyż można walczyć uczciwą bronią z ludźmi, którzy takie metody kłamstw, fałszowania prawdy i rzucania złośliwie małpich kalumnji, stosują do swoich dawnych towarzyszy w pracy. Chłop polski swym zdrowym rozumem najlepiej wyczuje, po której stronie słuszność i kto ma rację, czy ci, którzy tylko krytykują i obrzucają błotem wszystkich i wszystko, co nie trąci partją i interesem stronnictwa ludowego, czy ci, którzy odchodzą od tej partji, bo przekonali się, że na zgubę wsi i na niedolę chłopa polskiego ona pracuje.

Żadne zaś choćby najbardziej złośliwe i hałaśliwe kłamstwa nie odwrócą już klęski, która grozi „Stronnictwu ludowemu". A klęska ta będzie tem większa, że gromada obałamucona jeszcze przez partyjników, sama odwróci się od tych „mąciwodów". Zostaną im wodzowie, posłowie z pod znaku pana Witosa — ale pozbawieni wojska.

Wojsko, ta szara chłopska gromada ludu pracującego na roli, odejdzie od nich i stanie zwartym kołem pod sztandarem, który rozwinął współpracujący

z rządem Marszałka Piłsudskiego Blok Bezpartyjny. Lud stanie razem z tymi, co jak poseł Jan Duro i inni, którzy ze stronnictwa ludowego wystąpili, zrozumieli gdzie tkwi prawda i uczciwość, które jedynie wiodą do rzetelnej pracy dla dobra zbiorowego i mocarstwowej Polski. Ta prawda i uczciwość w pracy dla dobra wsi, są dziś w obozie Marszałka Piłsudskiego. Przyjdzie zaś niedługo chwila, gdy nad panami Araszkiewiczami i Babskiemi chłopi uczynią sąd — sami.

Z PINCZOWSKIEGO

Dnia 23 stycznia 1934 r. odbyło się zebranie Rady Powiatowej w Pińczowie pod przewodnictwem Prezesa Rady Jana Zwolińskiego, który zagaił zebranie. Na wstępie sekretarz Rady Powiatowej p. Stanisław Sygut złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady. Następnie kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski wygłosił referat organizacyjny, w którym omówił szczegółowo historję rozwoju naszej organizacji, oraz metody i technikę pracy terenowej. Poseł Dr. Krawczyński Stanisław w dłuższem przemówieniu zapoznał obecnych z projektem nowej Konstytucji, oraz omówił aktualne zagadnienia gospodarcze. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos między innymi pp. Ciurlik, Kucybała, Kłos, Dr. Jarosz, w sprawach dotyczących metod pracy organizacyjnej i wyborów do rad gminnych. Wyjaśnień udzielali poseł dr. Krawczyński i kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski.

Po dyskusji, na wniosek kierownika Sekretarjatu Wojewódzkiego, powołano Prezydjum Rady w składzie następującym: 1) Prokopek Jan Prezes i przewodniczący Sekcji Społecznej, 2) Zwoliński Jan — wiceprezes i przewodniczący Sekcji Samorządowej, 3) Klimczyk Kazimierz — Wiceprezes, 4) Walasek Jan — wiceprezes, 5) Sygut Stanisław sekretarz, 6) Galewicz Michał — skarbnik, 7) Ciszewski Stefan — przewodniczący Sekcji Gospodarczej, 8) Ciepliwski Jan — Wiceprzewodniczący Sekcji Gospodarczej.

Na zakończenie zabrał głos nowoobrany prezes p. Dyr. Prokopek, który w krótkiem i zwięzłem przemówieniu przedstawił zebranym plan dalszej pracy. Na tem zebranie zostało zamknięte.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej na którem omówiono plan pracy na najbliższą przyszłość oraz przydzielono poszczególnym członkom Prezydjum odcinki pracy.

Z IŁŻECKIEGO

Z życia Zjedn. Zw. Mł. Wiej.

W związku z nowym programem prac, odbył się w czasie od 8 — 12 stycznia włącznie w Szkole Rolniczej w Chwałowicach pięciodniowy kurs społeczno-organizacyjny dla przodowników Kół.

Kurs zorganizował Zarząd Okręgowy Zjedn. Zw. Mł. Wiej. Woj. Kiel., przy wydatnem, tak moralnem, jak i materjalnem poparciu Wydziału Sejmiku Powiatowego, a w szczególności pana starosty Gustawa Orłowskiego i pana posła na Sejm Wacława Długosza.

W kursie wzięło udział przeszło 50 słuchaczek i słuchaczy z pośród członków Kół Zjedn. Zw. Mł. z całego powiatu.

Na zajęcia kursowe, złożyły się referaty i wykłady na tematy aktualnych zagadnień i prac prowadzonych na terenach Kół, oraz praktyczne zajęcia z dziedziny administracji i zajęć świetlicowych, jako też referaty i pokazy na tematy L.O.P.P., P.W. i W.F. i Przysposobienia Rolniczego oraz gospodarstwa kobiecego.

Kurs powyższy organizowany poraz pierwszy na terenie naszego powiatu, wykazał niezbicie, że inicjatywa organizatorów była tym razem całkowicie realna, gdyż tak ideowe nastawienie młodzieży i bezinteresowna praca Prelegentów zaproszonych przez kierownictwo kursu, wytworzyły bardzo miły i serdeczny nastrój wśród wszystkich obecnych wówczas w murach Chwałowickiej szkoły, że gdy po pięciu dniach nadeszła chwila rozstania, młodzież żegnając tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozwikłania wielu zagadnień, z entuzjazmem dziękowała organizatorom i prelegentom za trudy poniesione w czasie kursu i życzliwe ustosunkowanie do ogółu słuchaczy.

Idąc więc po linji życzeń ogółu słuchaczy, kierownictwo tą drogą składa podziękowania za poparcie i współpracę J.W.P. Staroście Gustawowi Orłowskiemu, p. posłowi na sejm Wacławowi Długoszowi, instruktorowi oświatowemu S. Tuchowiczowi, Instruktorce Kół G. W. p. Marji Ćwiklińskiej, instr. rolnemu St. Kostrzewie, prof. Königowi i Grzegolcowi, sekretarzowi L.O.P.P. p. Syczowi, p. porucz. Wł. Sikorskiemu oraz Dyrekcji i gronu naucz. szkoły roln. w Chwałowicach za bezinteresowne poparcie, współpracę i życzliwą opiekę nad młodą organizacją, która jednak owiana duchem obywatelskim, wynikami swej pracy stokrotnie wynagrodzi trudy poniesione dla jej dobra.

SPROSTOWANIE.

Z Janowca korespondencja w Nr. 4-tym została przez omyłkę zamiast w kronice z kozienickiego, zamieszczona w kronice sandomierskiej, co niniejszem prostujemy.

Z KRAJU

Furmanka pod pociągiem Woźnica poniósł śmierć

Na szlaku Stępichowo — Ganosławek w poznańskiem, pociąg osobowy Nr. 1835 wpadł na przejeżdżającą przez tor furmankę. Woźnica poniósł śmierć na miejscu, wóz został dosłownie zmiażdżony. Przyczyna wypadku — nieuwaga woźnicy, którego nazwiska dotąd nie ustalono.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.